

Ceny prenumeraty:

We Lwowie bez doręczenia do domu Mk. 130— miesięcznie, z dwukrotną dostawą 210 Mk. Na prowincji z przesyłką pocztową M. 210 Za granicą M 300

Cena pojedynczego numeru popołudniowego we Lwowie

i na prowincji:

7 Mk.

Słowo Polskie

wychodzi dwa razy dziennie

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia miejscowe (biuro) za 1 wiersz (nonpareil) 8 Mk. „Nadestanie” i „Nekrologi” 25 Mk., na 1-szej kolumnie 30 Mk., kronika 30 Mk., po kronice i komunikaty 35 Mk. Drobne ogłoszenia 3 Mk.

Ogłoszenia zamiejscowe (pozwilwskie) za 1 wiersz (nonpareil) 12 Mk., Nadestanie i nekrologi 15 Mk., na 1-szej kolumnie 16 Mk., przed kroniką 17 Mk., po kronice i komunikaty 20 Mk. Drobne ogłoszenia za słowo 5 Mk.

Paski na kolumnach tekstowych po cenie „Nadestanego”.

Ogłoszenia w porannym wydaniu o 50% droższe.

Adres Redakcji, Administracji i Drukarz: Lwów, ul. Zimorowicza 11-15. Niekopiółk nadawanych nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Polskie, Lwów.

Nakładem Spółki Wydawniczej „Słowa Polskiego“.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Dr. Wacław Mejbaum.

Zmiany na Zachodzie.

Nie ulega już dzisiaj wątpliwości, że w ciągu ostatnich kilku tygodni dokonały się na zachodniej arenie polityki międzynarodowej zmiany istotne, które w układzie stosunków międzypaństwowych stana się punktem wyjścia dla prób realizacji nowych koncepcyj „pacyfikacji” świata.

Wykładnikiem wspólnym tych zmian jest niesformułowane jeszcze w żadnym układzie, niemniej jednak coraz konkretniej krystalizujące się porozumienie angielsko-francusko-niemieckie.

Po mowie majowej Lloyd George'a, stanęła Francja przed dylematem: albo nacjonalistyczny rząd p. Poincaré, jednoznaczny ze zdecydowanym frontem zwróconym przeciwko angielskiej i żydowskiej finansjerze międzynarodowej, albo kontynuacja „elastycznych” rządów p. Brianda, identyczna z powolną niemniej jednak konieczną kapitulacją wobec stanowiska angielskiego premiera i jego żydowskich doradców.

Dzisiaj wybór tej drugiej drogi jest już niemal faktem dokonany. Onegdajsza mowa Churchilla w londyńskiej Izbie handlowej wykazuje jasno i w otwartej konieczności przymusza anglo-franko-germańskiego, co więcej, stwierdza, że zrozumienie we Francji dla tej idei jest już o tyle dostateczne, iż urzędywistnienie jej jest już tylko kwestją czasu.

P. Loucheur, minister dla odbudowy obszarów zniszczonych, doszedł w Wiesbaden do doskonałego porozumienia z p. Rathenau'em, a plany niemieckiego przemysłu metalurgicznego lansowane od szeregu lat przez Stinnesa we Francji i stale przez tę ostatnią odrzucane, znalazły ostatecznie wedle wszelkiego prawdopodobieństwa przez nią przyjęcie.

Niemcy z drugiej strony po wytrwałej obstrukcji p. Simonsa wobec ententy, niezmiernie sprytnie i umiejętnie zreformowały taktykę swego stosunku do Francji i najzupełniej już pewne Anglii, jako swego najmożliwszego protektora, postanowiły przyjęciem na się warunków konferencji londyńskiej uspić względnie zdezyorientować czujność Francji a wreszcie pełną lojalnej uległości polityką nowego kanclerza Wirtha i ministra odbudowy Rathenau'a pozyskać wręcz jej sympatje.

Zmiana stanowiska Niemiec istotnie — jak się dzisiaj okazuje — zdołała już w dużej mierze pogodzić tak członków rządu jak i pewną część francuskiej opinii publicznej z faktem, że tradycyjni wrogowie Francji do Niemiec musi ulec rewizji a wobec niedwuznacznej a nawet — rzec można — groźnej postawy L. George'a i p. Sassona jest w dalszym ciągu niemożliwym do utrzymania.

Taktyka polityki p. Wirtha i Rathenau'a, jej podbudki są jasne i zrozumiałe. Francja jest — zdaniem nowego rządu niemieckiego — zbyt potężnym czynnikiem w polityce międzynarodowej, by nieublaganie opozycyjnym stanowiskiem wobec zobowiązań nałożonych na Niemcy traktatem wersalskim wzmacniać rzeczowo prąd jej polityki antyniemieckiej, samo wygrwanie przeciwko niej atutów w postaci sympatji premiera brytyjskiego i żydowskich finansów nie doprowadzi do celu. Należy zatem pozyskać sympatje Francji w drodze ustępstw (jak przyszłość ukaże niewątpliwie fikcyjnych), w sprawach odszkodowania i w dziedzinie najistotniejszej i najbezpośredniej Francji obchodzącej — odbudowy obszarów zniszczonych. Korzyść stąd podwójna: osłabienie nastrojów i wpływów antyniemieckich tak w rządzie jak i w społeczeństwie francuskim, z drugiej strony zaś — co stokróż ważniejsze — podważenie a może wręcz zerwanie przyjaźni francusko-polskiej a przez to otwarcie niezmiernych możliwości na Wschodzie dla imperializmu pruskiego.

Możemy nawet przyjąć, że konieczność unicestwienia zbliżenia francusko-polskiego jest najważniejszym motorycznym czynnikiem zmienionej do niepoznania taktyki niemieckiej. Niemcy obserwując pilnie rozkładający proces rządów ludowcowych w naszym państwie, zdają sobie dobrze sprawę z niesłychanie dogodnej sposobności do wywołania we Francji zmiany stosunku do Polski. Cóż bardziej zdoła Francję przekonać o iluzorycznej wartości jej sojuszu z Polską, jeśli nie pokaz szalejącej w tym odrodzonym do niepodległości kraju demagogii chłopskiej?..

Ze Niemcy, że p. Rathenau i Wirth umieją ten pokaz uzupełnić wymownymi komentarzami i cyframi, zaczerpniętymi z bilansu naszej gospodarki ekonomicznej, walutowej, że umieją go jaskrawo podmalować dowodami braku myśli, programu, ileji państwowej, — czyż trzeba dodawać?.

Oczywiście — sprawa górnoślaska jest kamieniem węgielnym nowej taktyki niemieckiej. Zdecydowana pierwotna postawa Francji w tej sprawie, uświadomiła Niemcom całe niebezpieczeństwo, grożące podziałem Śląska wedle koncepcji Korfantego. Wywalczenie zmiany postawy rządu francuskiego w sprawie górnoślaskiej — oto treść dziejów polityki niemieckiej w maju i ostatnich dwu tygodni.

Jaki jest wynik tej walki p. Wirtha i Rathenau'a o zmianę nastroju Francji w sprawie G. Śląska?

Jest nim niewątpliwie „pacyfikacja” G. Śląska w drodze — rozbrojenia powstańców polskich, zajmowania okręgu przemysłowego przez wzmocnione oddziały aliantów, przygotowujące grunt pod stałą neutralizację tego terenu.

Charles Maurras w „Action Francaise” zdumiewa

się, jak można niewiedzieć spisku, knutego przez międzynarodową finansjerę. L. George'a do spółki z Niemcami za pośrednictwem gabinetu Brianda. Jest on głęboko przekonany, że: „Pp. Briand i Berthelot przygotowują się do kapitulacji w Polsce. Zamierzają odwołać gen. Le Rond'a a muszą tak postąpić, skoro nie użyli jednego środka do uspokojenia powstania polskiego, t. j. nie okupowali nieobsadzonych dotąd obszarów niemieckich”.

Jeśli do wyżej wymienionych faktów dodamy uchwalenie wniosku Portera w Amerykańskiej Izbie Reprezentantów w sprawie przywrócenia pokoju z Niemcami — otrzymamy pełny i zaisze niepokojący dla nas obraz zmian, jakie się na Zachodzie w ostatnim czasie dokonały.

Czy Polska, czy rząd polski miał możliwość wpływu na kształtowanie się tych zmian, czy w kształtowaniu tem brał udział?

Czy zmiany te — choćby — zastają Polskę przygotowaną na zajęcie wobec nich stanowiska, odpowiadającego interesom i godności narodu i państwa?

Józef Rudalcki.

Sześć projektów podziału Śląska.

Londyn. (Tel. wł.) 16 czerwca. „Daily Telegraph” donosi, że obecnie jest opracowanych około 6 oficjalnych projektów co do podziału Śląska. Myślą przewodnią propozycji angielskich jest ustanowienie pe-

wnych zasad, przyczem niepodzielność okręgu przemysłowego jest głównym warunkiem.

Również przedłożono kilka planów w sprawie oczyszczenia Śląska z powstańców.

Przymierze angielsko-amerykańskie.

Londyn. (Tel. wł.) 16. czerwca. Według informacji z Waszyngtonu, warunki angielsko-amerykańskie go przymierza są następujące:

1) Ameryka ograniczy swą flotę na Oceanie Spokojnym.

2) Ocean Atlantycki zostaje uznany za należący do sfery wpływów Anglii.

3) Anglia zrzeka się traktatu z Japonją.

Londyn. (EE.) „Daily Herald” donosi, że grono posłów do parlamentu angielskiego dnia 19. bm. wystosowało do ambasadora japońskiego w Londynie protest przeciw okupacji Władystoku, który miał się odbyć z udziałem wojsk japońskich.

Porozumienie francusko-angielskie podstawą kontynentalnej polityki Anglii.

Berlin. (Tel. wł.) 16. czerwca. Dzienniki straszczą artykuł wstępny „Timesa” oświadczający, że porozumienie francusko-angielskie musi być podstawą kontynentalnej polityki angielskiej. W przeciwnym razie Stany Zjednoczone wyrwą w swej polityce niemięszania się w sprawy europejskie.

Waszyngton. (EE.) Departament spraw zagranicznych wydał komunikat, w którym donosi, że St.

Zjednoczone prawdopodobnie nie wezmą udziału w najbliższym posiedzeniu Ligi N. w Genewie.

Paryż. (Tel. wł.) 16. czerwca. Nowa konferencja w sprawie odbudowy Francji odbędzie się w Paryżu 24. czerwca.

Rathenau ma przedłożyć Radzie Najwyższej plany odbudowy.

Program Ententy pacyfikacji Śląska.

Wiedeń. (Tel. wł.) 16. czerwca. Z Paryża donoszą, że program sprzymierzonych, prowadzący do przywrócenia pokoju na Śląsku, przedstawia się następująco:

1) Począwszy od 14. czerwca rozpoczyna się rozbrajanie powstańców i band niemieckich, które musi być ukończone do 22. bm.

2) W miarę posępowania rozbrojenia, wojska sprzymierzone zajmują garnizony na obszarze plebiscytowym.

3) Linja Korfantego ma być zmieniona; utworzona ma być nowa strefa, oddzielająca powstańców od wojsk niemieckich.

4) Każda strefa będzie ochroniana przez siłę zbrojną koalicyjną.

5) Ataki obu stron, podejmowane w trakcie rozbrajania lub później, uważają się za użycie siły przez wojska sprzymierzone.

Berlin. (Tel. wł.) 16 czerwca. Prasa tutejsza zamieszcza pogłoski, jakoby pułkownik Personal, który

jak wiadomo był przedstawicielem Anglii w Opolu otrzymał polecenie wypracowania memoriału o powodach i przebiegu powstania na Śląsku. Memoriał ten ma być uzupełniony sprawozdaniem Stuarta i w formie białej księgi przedłożony Radzie Najwyższej.

Paryż. (PAT) Omawiając ostatnie wypadki na G. Śląsku „Matin” oświadcza, że awantura górnoślaska była wyraźnym zejściem z drogi rokowań pokojowych. Wczoraj jeszcze mogła być mowa o polubownym zakończeniu sporu przez komisję oraz o staraniach o neutralizowanie strefy znajdującej się między walczącymi stronami, dalsz zaś, gdy jeden z przeciwników się coinal, pozostaje tylko armja niemiecka, która wdarła się na Górny Śląsk z zamiarem narzucenia swojej woli zwycięskiemu narodowi. Gen. Le Rond nie ma już od tej chwili nic więcej do powiedzenia gen. Hoeflerowi, obecnie bowiem toczyć się winny rokowania tylko między Paryżem i Londynem z jednej a Berlinem z drugiej strony, a rokowaniami tym winny towarzyszyć określone groźne ostrzeżenia.

Przegląd polityczny.

ANGIELSKO - NIEMIECKIE POROZUMIENIE W KWESTJI HANDLU Z ROSJĄ.

„Neue freie Presse” donosi:

W gospodarczych układach między Anglią i Niemcami w kwestji tyżcej się handlu z Rosją, biorą udział ze strony angielskiej przedstawiciele słynnej firmy Vicker et Compagny. Pertraktacje toczą się bez przerwy. Prócz tego przedsięwzięto odpowiednie kroki, by wciągnąć do tychże pertraktacji koła amerykańskie i japońskie. Pierwsze nici z Nowym Yorkiem i Tokio zostały już nawiązane. Przy nabywaniu gospodarczych koncesji na Syberji, współdziałanie Japonji będzie miało ogromne znaczenie. Obecnie toczą się układy, tyżce się dzierzaw leśnych, które rząd sowiecki ma zamiar rozdać w wielkiej ilości. Rezultat całej akcji zawisł jest od rozwoju wewnętrznych stosunków w Rosji. Z dobrze poinformowanych kół dowiadujemy się o wynikach obrad pomiędzy Leninem a Trockim. Lenin i Krassin są jednomyślnie za poprawą gospodarczego programu. Trocki zaś Sino-wiew i Radek i ich zwolennicy stoją na przeciwnym stanowisku i oponują przeciw jakimkolwiek pertraktacjom z zagranicznymi kapitalistami. Obrady przedstawicieli rządu sowieckiego są w każdym razie inlarodajnymi w kwestji podjęcia pertraktacji handlowych. Angielsko-niemieckie porozumienie jest niejako łącznikiem między układem niemiecko-rosyjskim a układem angielsko-rosyjskim. Ważnym jest także stanowisko Francji wobec nowego stanu rzeczy. Prezydent ministrów Briand wysłał 26 maja notę do Londynu, w której zakwestjonował on 9 punkt angielsko-rosyjskiej umowy. Na notę tę jeszcze nie odpowiedziano. Otrzymałmy także wiadomości, że Francja zażądała rozwiązania antybolshewickiej akcji pod kierownictwem gen. Wrangla. Rząd japoński oświadczył, iż nie chce interweniować w Rosji i mieszać się w sprawy wewnętrznych stosunków rosyjskich.

ECHA POROZUMIENIA ANGLO-NIEMIECKIEGO O ROSJI.

„Berliner Tageblatt” drukuje w dalszym ciągu artykuł traktujący o porozumieniu kół przemysłowych angielskich i niemieckich w sprawie stosunków handlowych z Rosją. W porozumieniu wzięła udział znana angielska fabryka broni Wecars. Obecnie toczą się pertraktacje w celu wciągnięcia do porozumienia Ameryki i Japonji. Pisząc że praktyczne znaczenie zawartego porozumienia zależy w zupełności od stanu wewnętrznego Rosji sowieckiej. Dziennik wspomina o zastrzeżonych bardzo w ostatnich czasach stosunkach między Leninem a Trockim, ponieważ ten ostatni wraz z Zinowiewem, Radekim i in. jest zdecydowanym przeciwnikiem zawierania umów z kapitalistami zagranicznymi.

BOLSZEWICKIE NIEBEZPIECZEŃSTWO NA WSCHODZIE.

„Neue Freie Presse” donosi:

Niebezpieczeństwo nowej wojny zdaje się zagrażać w sposób bardzo widoczny. Gdyby Kemalistom udało się zająć Konstantynopol i zamknąć Dardanele, wówczas rezultaty polityki angielskiej okazałyby się bardzo problematycznymi. Interesa angielskie mogłyby zostać tym sposobem zachwiane. Rezultat taki wywarłby szkodliwy wpływ na mieszkańców Egiptu, Persji i Mezopotamji. Do Angory miała według informacji przybyć już dyplomatyczna misja z Teheranu ażeby traktować o związku pomiędzy Turcją a Afganistanem i to pod protektoratem sowieckiej Rosji. Angielskie koła polityczne uważają to bolszewickie niebezpieczeństwo na Wschodzie jako bardzo groźne. No we to niebezpieczeństwo postawiło sprzymierzonych w niewyraźnej sytuacji. Turcy ze swej strony uważają pojawienie się greckich okrętów wojennych na morzu Czarnem, oraz ostrzeliwania portów, za złamanie przez ententę obietnicy neutralności tyżcej się Dardanelów.

FODROŻ CZICZERINA DO ANGORY.

„Neue freie Presse” donosi:

Według informacji z Konstantynopola, udał się rosyjski komisarz ludowy Cziczerin, tymi dniami do Angory. Ważna ta podróż dyplomatyczna rzuca nowe światło na stan rzeczy, w którym prasa europejska w ostatnich czasach dopatrywała się zmiany zwłaszcza w rosyjskim komisarzacie ludowym wobec kwestji zagranicznych Cziczerin jest bezsprzecznie najbardziej fachowym dyplomatą, jakiego rząd sowiecki posiada. Dlatego usuniecie się jego z politycznego terenu działania, przy jego wielkim doświadczeniu w kwestjach polityki zagranicznej, jest nieprawdopodobne. W czasie nieobecności Cziczerina będzie go chwilowo zastępował Litwinow.

RUMUŃSKO - CZECHOSŁOWACKI ZWIĄZEK PRZECIW WĘGROM.

Zawarty w kwietniu defenzywny związek pomiędzy Czechosłowacją a Rumunią, obowiązuje oba te państwa do wzajemnej pomocy, w razie zaczepki ze strony Węgrów, z tem, iż zaczepka ta nie powinna być prowokowana. Sposób przeprowadzenia tej akcji obopólnej pomocy, zostanie w przyszłości umówiony

KINO LEW. n2743

firmy „Nordisk”
z Johanną Petersen

Od piątku dnia 17-go czerwca br.
sensacyjny dramat rosyjski w 5 aktach

Dziś w czwartek poraz ostatni wspaniały romans salonowy
KSIĘŻNICZKA „F E E”
CAR IWAN GROŹNY.

i ustalony. Następnie mają obydwaj rządy w planie dokładne porozumienie w kwestji polityki swej wobec Węgier.

TAKE JONESCU O TRAKTACIE JUGOSŁAWJI Z RUMUNJĄ.

Korespondent dziennika „Prager Presse” rozmawiał w Białogrodzie z Take Jonescu o traktacie Rumunii z Jugosławią.

PROTEST RZĄDU POLSKIEGO WSKUTEK WYPADKÓW W GDAŃSKU.

Gdańsk. (PAT.) Z powodu naganego zajścia, którego ofiarą padł w dniu 17 maja br. w przejeździe do Tczewa przez Gdańsk do Pucka kierownik państwowego Urzędu Pośtełnictwa pracy w Pucku Leon Osowski wystosował komisarz Generalny Rzeczypospolitej Polskiej w Gdańsku protest, w którym opisał szczegółowo cały przebieg zajścia, zwraca uwagę Senatowi na skutki, jakie tego rodzaju zajścia mieć mogą w odniesieniu do stosunków Rzeczypospolitej Polskiej dla w. m. Gdańska. Protest zaznacza, iż nie może być Senatowi Gdańskiemu nie wiadome, że ustawi-

Główne punkty konwencji wojenno-politycznej — oświadczył Take Jonescu — podobne są do traktatu z Czechosłowacją. Nie znaczy to jednak, aby traktat miał być wszechinnym dla wszystkich trzech państw; każde państwo, zawierając traktat z każdym z dwóch innych państw — ma specjalne punkty umowy. Wszystkie te traktaty są mniej więcej jednakowe i mają jeden cel — pokój w Europie środkowej i wykonanie podpisanych warunków.

cznie zdarzają się wypadki, w których obywatele polscy w Gdańsku narażeni są na napastowanie i czynne zniewagi. Przy tej sposobności należy stwierdzić, że organa w. m. Gdańska powołane do utrzymania porządku o ile mają sposobność wkroczenia, często zachowują się obojętnie albo też jak w powyższym wypadku, występują całkiem otwarcie przeciwko obywatelowi polskiemu, broniącemu swych praw. Wobec często powtarzających się wypadków, w których życie obywateli polskich w Gdańsku narażone jest na niebezpieczeństwo, oczekuje Rząd Polski formalnego zapewnienia i gwarancji, że obywatele polscy będą chronieni przed bezprawnymi napadami na ich życie i bezpieczeństwo osobiste.

Estonja i państwa kresowe.

Państwa bałtyckie, które po ciężkiej walce z Rosją w obronie swej egzystencji i niezawisłości, zdołały wywalczyć sobie stanowisko niezależnych ustrojów państwowych i zostały jako takie przez wielkie mocarstwa europejskie uznane, zapisały się szczególnie rycersko na kartach historii świata. Kiedy w listopadzie 1918 r. okupacyjne oddziały niemieckie zabierały się do odwrotu, zdawano się bolszewikom, iż jest to najstosowniejsza chwila by Estonję i Litwę, których Rosja po układzie w Brześciu Litewskim zrzec się musiała, wcielić z powrotem do państwa rosyjskiego. Nad Narwą przyszło do pierwszego spotkania pomiędzy bolszewikami, a wycofującymi się Niemcami. Po stronie bolszewickiej walczyły wprawdzie estońskie i litewskie oddziały, lecz składały się one w małej tylko części z prawdziwych mieszkańców tych krajów, a rekrutowały się przeważnie z Moskali i Chińczyków, których w owym czasie bolszewicy chętnie używali jako siłę egzekutywną. Szanse państw bałtyckich były wówczas wobec wybranej fali bolszewizmu, bardzo słabe. Mała ilość, pod dyktando Kiereńskiego źle zorganizowanych regimentów, poszła z czasem w rozsypek, broni i amunicji było zbyt mało. Ostatecznie utworzono z uczniów i ochotników pierwszego za czasów Kiereńskiego oddział estoński, który pod przewodnictwem pułkownika Toenisson, udał się nad Narwę. Garstce tej udało się przez cały miesiąc powstrzymać atak dywizji bolszewickich. Żołnierze estońscy, którzy posiadali z początku jedno tylko działo, cofali się powoli nie ustając w walce, tak, że bolszewikom posuwającym się wzdłuż fińskiego wybrzeża i posługującym się swoją flotą, udało się dopiero z początkiem 1919 r. wkroczyć do Estonji, gdzie stanęli w końcu w odległości 35 km. od głównego miasta Rewalu. W miastach Narwa, Wesenberg, Werro Walk i Dorpat potworzyły się natychmiast grupy i organizacje rewolucyjne, które starały się przeszkodzić pochodom bolszewickiemu. W dniu, w którym wojskom estońskim udało się odbić stare miasto Dorpat, zorganizowali mieszkańcy straszną rzeź, której ofiarą padło wielu Niemców między innymi prof. uniwersytetu Hahn. Ostatecznie udało się Estonji przeprowadzić prowizoryczną mobilizację, zgnieść estońsko-bolszewickie stronnictwo, które próbowało się burzyć i wyrzucić z kraju, przy pomocy bardzo małej z początku liczby ochotników fińskich, bandy bolszewickie. W przeciągu dwóch tygodni oczyszczono całą północną Estonję, w południowej części walki niezwykle ciężkie trwały dłużej, lecz zostały uwieńczone równie pomyślnym skutkiem. Tymczasowy rząd estoński powierzył naczelną komendę pułkownikowi Laidoner, któremu udało się w krótkim czasie stworzyć małą, dzielną, z trzech dywizji złożoną armję. Z końcem 1919 r. bolszewicy zostali wyparci poza granice Estonji. W jesieni 1919 r. próbował rząd sowiecki nawiązać z Estonją pertraktacje pokojowe. Przedsięwzięcie to nie było łatwe, ze strony rządu estońskiego, w chwili gdy cały świat odnosił się wrogo do Rosji sowieckiej. Krok ten wojenny mógł wyczerpać siły tego małego, długą walką znużonego państwa. W marcu 1920 r. został więc podpisany pokój między Rosją a Estonją, śladem czego poszła w krótkim czasie Łotwa i Finlandja.

Zaraz z początkiem walki o niezawisłość, poczęła Estonja porządkować wewnętrzne swe stosunki. W kwietniu 1919 r. wybrane na podstawie powszechnego prawa głosowania zgromadzenie, mające zastąpić miejsce tymczasowego rządu, zaczęło pełnić swoje funkcje. W październiku 1920 r. stanęło ono przed zadaniem konstytucji i reformy agrarnej. Republika estońska nie różni się niczym od innych, nie posiada tylko naczelnika, miejsce jego zajmuje prezydent ministrów czyli tzw. po estońsku „najstarszy”. Estońska reforma agrarna wywołała w prasie europejskiej żywe zaintere-

resowanie. W Niemczech nazywano ją niejednokrotnie agrarnym bolszewizmem. Estońska reforma agrarna zawiera przecież pewną tendencję polityczną. Jest ono może logicznym następstwem historycznej niesprawiedliwości, której Estonja tak długo podlegała. Przed okresem reformy 57,95 procent tego kraju pozostawał w ręku bałtyckiej szlachty, posiadającej 62,5 procent całej latifundji, a tylko 42,05 procent należał do ludności estońskiej, która bądź co bądź stanowiła 95 proc. zaludnienia. Szlachta bałtycka, która uparcie i jednomyślnie sprzeciwiała się wprowadzeniu w życie reformy agrarnej, okazała się politycznym krótkowidzem i tem samem przyczyniła się do szybszego jej zrealizowania, aniżeli by to dokonał radykalizm estońskich polityków. Nie można nazwać ślepym przypadkiem ani wynikiem chwilowego usposobienia, zgodność zapatrywań wszystkich estońskich partji politycznych, a nawet konserwatywnego związku rolników, wobec kwestji zniesienia wielkiej własności. Partja burżuazyjna postawiła tylko warunek, by reforma została przeprowadzona stopniowo i by nie stała się przyczyną braków w zaopatrzeniu kraju. Ta sama partja sprzeciwiała się upaństwowieniu dóbr ziemskich. Jedynie socjaliści byli za wywłaszczeniem bez odszkodowania, wszystkie inne partje głosowały za wypłatą odszkodowań. Wobec tego konstytuanta postanowiła uregulować tę sprawę zapomocą ustawy o odszkodowaniach, nad której ustaleniem pracuje obecnie parlament. Pierwszy parlament estoński rozpoczął swoje funkcje z dniem 4 stycznia 1921 r. Przewagę dzierży w nim członkowie partji burżuazyjnych. Parlament składa się z 100 członków, między którymi znajduje się kilku Niemców.

Obecny rząd republiki estońskiej, jest rządem koalicyjnym, w którym reprezentowany jest związek rolników, partja narodowa i partja robotnicza. Prezydent ministrów Päts jest kierownikiem związku rolników. Komuniści zajmują w estońskim parlamencie pięć krzeseł, a więc stosunkowo bardzo mało, jeżeli się weźmie pod uwagę jak blisko sąsiaduje Estonja z czernym Petersburgiem. Estonja zdaje sobie sprawę z trudności swego położenia gospodarczego i geograficznego. Wybrzeże bałtyckie było zawsze przedmiotem pożądania wszystkich granicznych państw i narodów; pozostanie ono nim i w przyszłości. „Balkanizowanie” wybrzeża bałtyckiego nie jest prawdopodobnem; państwa kresowe bowiem dążą w pierwszej linii do ustalenia silnego związku państw bałtyckich i praca nad przeprowadzeniem tego planu zostanie w najbliższym czasie podjęta. Państwa kresowe są niejako sztucznymi ustrojami. Pod względem gospodarczym sytuacja ich jest niezwykle trudna. Te dotychczas ucieszone narody, posiadają dwie drogi do wyboru: albo dać się zdruzgotać przez anarchizację państwa-holszewicką Rosję, albo stać się niezawisłym państwem. Państwa bałtyckie obrały to ostatnie: z wysiłkiem wprawdzie, lecz skutecznie zdołały oczyścić kraj swy z niebezpiecznych żywiołów bolszewickich i w bohaterskiej walce wyparły hordy bolszewickie poza granice swego państwa. Narody te, które w carskim jarzmie nie miały nawet prawa brać udziału w zarządzaniu krajem, zdobywały sobie niezawisłość z narazem i mienia i w podziwiania godną wytrwałością dziś stoją one przed ważnym pytaniem: jak ułożą się stosunki między Rosją, a państwami kresowymi? I tu nasuwa się inne pytanie: jaka będzie budowa państwa kresowe silny mur przeciwko bolszewizmowi i małe te narody przez swe nieczem niezwalczone postanowienie, pozostania wolnymi i niezawisłymi, nakreśliły ostrą linię między anarchizacją, niekulturalną Azją, a bogatą w kulturę Europą.

W czym ministrowie skarbu zawinili?

Warszawa, dnia 14 czerwca 1921.

Obwinia się powszechnie rząd i ministra skarbu za drukowanie nieustannie banknotów, za to, że maszyna drukarska obniża wartość naszej waluty. Trzeba się jednak upewnić, czy takie mniemanie nie jest błędem, czy przyczyna spadku marki polskiej nie leży głębiej, nie leży w chorobie społecznej, w jednym z objawów której jest nieorientowanie się naszych ministrów i Sejmu, a nawet większości społeczeństwa w drogach, po których nasza młoda skarbowość kroczyć była powinna.

Trzeba stwierdzić, że żaden minister skarbu nie może się obejść bez drukowania nowych banknotów, gdy mu staną na przeszkodzie następujące zjawiska:

1. gdy wydrukowane noty nie wracają z powrotem do kas skarbowych;

2. gdy polityka gospolacza kraju nie pozwala mu otrzymać zagranicznej waluty za wywiezione z kraju towary;

3. gdy wreszcie minister jest pozbawionym możliwości zaciągnięcia pożyczki wskutek złej polityki całego rządu, podkopującej doń zaufanie zarówno zagranicą jak i wewnątrz kraju.

Wszystkie trzy powyższe przeszkody są faktem nie tylko bolesnym a nawet kompromitującym, ale faktem bezspornym, z którym się liczyć należy pod grozą dalszego spadku waluty i wyniknąć mogących bardzo groźnych konsekwencji.

A więc nadmierne drukowanie banknotów jest jedynie wtórnym objawem, jest raczej skutkiem niż przyczyną, — jest objawem, którego nie można usuwać nie lecząc samej istoty choroby.

Tak więc minister skarbu musi dalej papierki drukować, gdy niema innego dostatecznego źródła dochodu. Ale pytanie się rodzi, dlaczego nie ma on innego źródła dochodu, czy niema w tym winy samego ministra, czy nie był on mocen źródła odpowiedniego wyszukać?

Odpowiedź będzie jasna, gdy się zastanowimy choćby nad budżetem zwyczajnym, albowiem przy jego pokryciu budżet należycie, czy to inwestycyjny, czy wojenny z łatwością znalazłby w pożyczkach pokrycie.

Wszak Polska niepodległa nie powstała z niczego, powstała bo z trzech zaborów, z których każdy, włożony wprawdzie w inny organizm gospodarczy, żył jednak nie pasorzytnie lecz czynnie, a nawet można powiedzieć, że był źródłem dochodów dla zaborczych państw, podatków i monopolów, oraz przestrzeganiem by to, co jest państwem przedsiębiorstwem, jak koleje, poczty itp. co najmniej pokrywało się samo. W każdym również z trzech zaborów urzędnicy nie byli najgorzej płatnym proletariatem i, jakkolwiek może nie opływali nadmiernie w dostatki, mieli jednak jako tako byt zabezpieczony.

Cóż się stało, że gdy Polska odzyskała niepodległość słyszy się mniemanie, że nas „nie stać” nawet na opłacanie administracji, bo pusty i zadłużony skarb na to nie pozwala.

Zagadka zaiste tragiczna i kompromitująca — i w jej rozwiązaniu leży właśnie ciężka wina tych ministrów skarbu, którzy obejmowali teki już w momencie stałego opadania waluty.

*) Tak się wyraził poseł ludowcowy i wicemarszałek Sejmu Osiecki na posiedzeniu Komisji skarbowo-budżetowej dnia 10 czerwca br. przy omawianiu konieczności podwyższenia płacy sędziom Rzpłci.

Życie sztuki we Lwowie.

(Dokończenie).

(Wiele obrazów, mało nabywców. — Nowa wystawa w „Zachęcie”. — Przełomowa doba w sztuce).

Znacznie mniej rutynny, ale za to więcej naogół ciepła wewnętrznego mają obrazy sympatycznej pary malarzkiej pp. Stefania i Józefa Kaniaków. Czuje się, że ci artyści przystępują do malowania jeszcze z wielką dozą onieśmienia, z niepewnością, czy skutek odpowie ich zamierzeniom, ale to właśnie nadzieja ich obrazom pewien miły ton głębokiej czci dla sztuki. P. Kaniak w swym autoportrecie dowiódł zdolności do autoanalizy i pogłębienia psychicznego portretu. P. Stefania Kaniakowa, portretując dwukrotnie młodszego księdza z zakonu Dominikanów, rozwiązała szczęśliwie trudności z zakresu wyższych zagadnień kompozycji. W jednym portrecie postać Dominikanina odbija korzystnie jasną plamą kolorystyczną od ciemnego tła kościoła, w drugim zestawienie biłego habitu mnicha, którego głowę malowniczo osłania kapuza, z czarnymi skrzydłami siedzącego na ranie okiennej kruka, stwarza zgola niebanalny efekt barwny i nastroj, otwierający poetyczną perspektywę.

Zresztą mógłbym obcej artyście dać te same rady, co p. Klimowskiemu, oczywiście, jeśli malarstwo traktują jako poważną pracę duchową, a nie jako miłą naukę zręczności, jako coś w rodzaju artystycznego siodła.

W BAGATELI (Rejtana 3) Wielka REWJA

z tańcami i śpiewami

W. BAORTA, p. t.

W rewii bierze udział zespół teatru „Bagatela” oraz artyści i artystki będący obecnie na gościnnych występach. — Bilety do nabycia u G. Seyrartna, Akademicka 6. Początek o godzinie 8-15 wieczór. — 2721n

„W masażu Mikolascha”

Pierwsi ministrowie skarbu mogli na razie w chaosie wojny i pierwszych chwil formowania Państwa nie przewidzieć fatalnych skutków spadku waluty, ale następnie powinni byli pojąć, że w miarę jej opadania, podatki i dochody skarbowe muszą w odpowiednim stosunku być powiększane. Powinni byli pod grozą natychmiastowego ustąpienia wymóżyć na rządzie i na Sejmie ustanowienie stałej, a odwrotnie proporcjonalnej, relacji między wysokością pobieranych podatków a spadkiem waluty. Innymi słowami, spadek waluty powinien być automatycznie w takim samym stosunku podwyższać podatki.

Gdyby taka metoda była w porę zastosowana, toby nawet naprawdę do wielkiego obniżenia wartości marki nie doszło, bo tendencja zniżkowa znalazłaby naturalny hamulec w wyrównywanym budżecie.

Ale niestety nasza skarbowość innym poszła torem i dzisiaj zesłaliśmy na inowce, z których jaknajprędzej na właściwą drogę zawrócić należy.

Jeżeli nas stać było pod obcymi rządami na opłacanie obcych urzędników, gospodarujących w naszym kraju, — jeżeli nas stać było wtedy na u nas nieźle, a w innych zaborach dobre koleinictwo, gdy rządy zaborcze nas nie pięściły i z pewnością do nas nie dokładały, — to nas tem więcej naprawdę musi być stać, gdy mamy niepodległość i rządymy się sami.

Ale trzeba płacić narazie przynajmniej w takim rozmiarze podatki, w jakim płaciliśmy je wrogom; tymczasem, dzięki nieopatrzności, jeżeli nie winie, ministrów skarbu, podatki spadały równomiernie z walutą, a istotne wydatki pozostały te same.

W tem leży jedna z głównych przyczyn naszej choroby gospodarczej, naszego nieomal rozpaczliwego stanu walutowego — a nie w drukowaniu banknotów.

Niewątpliwie łagodząca okolicznością dla obwinianych w sposób powyższy ministrów skarbu jest opór zawsze niedość rozumnego zespołu rządowego, opór ludzi małych, a siedzących wysoko, co nie dorosli do swoich foteli. Ale od czegoś hart ducha, charakter i wola. Każdy minister skarbu, któremu by nie dano przeprowadzić swoich planów, powinien być natychmiast ustępować i publicznie wyjaśniać dlaczego ustępuje. Jeżeli tego żaden nie uczynił, to znaczyło, że albo brakło charakteru, albo rozumnego planu.

Ktoś może powiedzieć, że to nieprawda, bo plany były, tylko inne, plany zaprowadzające nowe racjonalne podatki: dochodowe i majątkowe.

Tak, to prawda. Nowe podatki były przez ministrów projektowane i następnie przez Sejm uchwalane. Ale czy po 2 i pół latach istnienia Państwa mamy z nich dochód? Nie mamy, albowiem i tu panowało krótkowidztwo i nie pojmowanie prawdy, że nowe i bardzo skomplikowane, wymagające sprawnej administracji, podatki nie wprowadzają się natychmiast, lecz wymagają, nawet w wyszkolonym organizmie administracyjnym kilku lat pracy. A nasza administracja przecież dopiero się organizowała i sprawność jej była i jest jeszcze daleką od doskonałości.

Czy wolno więc było kierownikom skarbowości zamieścić źródła dawne, dopuścić do opadnięcia podatków bezpośrednich i pośrednich nieomal do zera — dlatego, że będą wpływy z nowych podatków.

Obecne wystawy lwowskie, jak również to, co się czyta i słyszy o wystawach sztuki w Warszawie i w Krakowie, nausza pewne ogólniejsze uwagi.

Czujemy wszyscy twórcy i odbiorcy sztuki plastycznej, że przeżywamy moment przełomowy. Dawne formy straciły już swą żywotność i w oczach naszych stają się martwą powłoką, w której niema już ducha. Pragnienie nowego wyrazu w sztuce staje się ogólnem. I ogólnem też jest poczucie, że nowy ten wyraz znaleźć można tylko na drodze antynaturalizmu, na drodze odrzucenia nawet tych resztek naturalizmu, które czają się jeszcze w kierunkach naogół syntetycznych, powstałych na gruzach pierwotnego t. z. naukowego impresjonizmu. Czy antynaturalizm ten powinien dojść aż do hasel rewolucyjnych, które przynosi formizm? Na podstawie mego najgłębszego przekonania, opartego na długoletniem obcowaniu z sztuką, muszę powiedzieć: nie. Formizm nie przynosi tego nowego wyrazu, którego poszukujemy. Z dwu powodów przedewszystkiem. Najpierw dlatego, ponieważ nie liczy się z naturą sztuki plastycznej, jako sztuki mogącej działać na duszę tylko przez zmysł wzroku i pragnąc wyrazić rzeczy w płaszczyźnie niewyraźnej, dochodzi do nihilizmu optycznego. Powtóre dlatego, że w tem, co daje, okazuje się wtwiermem wyłącznie racjonalistycznej spekulacji: mózgowej, a zatem staje na przeciwnym biegunie sztuki, której rodzimym elementem jest uczucie, która z uczucia powstaje i do niego wyłącznie apelować może.

Uśłowian formistów bynajmniej nie lekceważę. Powagę myśli, która wkładają w teoretyczne uzasa-

To było wstak istne wypuszczenie wróbla z ręki, gdy się zobaczyło kanarka na dachu, a tego nikt rozumny nigdy nie robi.

Ale zło się już stało i nie dość narzekać i wskazywać winnych, bo trzeba nam szukać ratunku i wskazywać drogi naprawy.

Na szczęście, w obecnym wypadku, nie trzeba by szukać tej drogi daleko, nie trzeba wydeptywać nowych ścieżek, bo chociaż nie bez trudu, ale można powrócić z manowców na drogę dawną, można powrócić na dawną drogę pobierania przedwojennych podatków, przeliczowanych stale podług relacji zgodnej ze spadkiem waluty.

Nie znaczy to bynajmniej, byśmy mieli zaniechać wprowadzenia podatków dochodowych i majątkowych, ale należy je wprowadzać powoli z całą systematycznością, jak również i z powolnym planem przechodzenia od starego do nowego systemu. Tylko w ten sposób nie stworzy się luki, w której skarb musi pokazać się pustym.

Po zapoznaniu się z mojej myślami i poglądami zapyta zapewne czytelnik, dlaczego to autor, będąc posłem, pisze o tem w dzienniku, a nie działa w Sejmie.

Czytelnik będzie miał rację, ale i ja oświadczyć muszę, że w sprawach walutowych robiłem com mógł i na komisjach i na specjalnie sprządzanych konferencjach — i zawsze obok zwolenników znalazłem się dostateczna ilość oponentów, by mi zniechęcić do dalszej na tym terenie akcji. A jednak pogorszenie się stanu naszego walutowego szło nieustannie, coraz silnie przekonując mnie, że nie ja błędnie, lecz ci co myśli racjonalne hamowali.

Więc gdy się straciło ostatecznie zaufanie i do Sejmu i do rządu trzeba bić na alarm, trzeba się zwracać wprost do społeczeństwa, trzeba trzeźwić, bo idzie na nas nieznana wprawdzie co do formy, ale straszna katastrofa gospodarcza, katastrofa, groźna nawet samemu bytowi niepodległemu Państwa, którą już tylko sam naród, swoim własnym odruchem, tak jak w roku zesłonym nawałę bolszewicką odeprzeć będzie w stanie.

Stanisław Jan Majewski, poseł na Sejm.

Zmniejszanie się długów francuskich.

Lyon. (PAT.) Wedle wykazu urzędowego wysokość długu państwowego we Francji stale się zmniejsza. We wrześniu 1920 osiągnęły długi francuskie zagranicą punkt najwyższy, wynosiły bowiem 35,328,000,000 fr. w złocie, natomiast 31. marca br. już tylko 32,123,000,000. Najwyższa redukcja była w stosunku do Anglii. Wierzytelność Anglii we Francji wynosiła we wrześniu 1920 11,986,000,000, a 31. marca 1921 zmniejszyła się o 2,020,000,000 franków w złocie.

dnienia swych poczynani (Chwistek, Z. Pronaszko, J. Witkiewicz, Winkler) i niewątpliwie talent niektórych z nich (Rogulski, Witkiewicz, A. Pronaszko), każą zapominać o wlokącym się za nimi ogonie nieuctwa, dyletantyzmu i szarlatanerii, który zdaje się być nieodłącznym od wszelkiej rewolucji. W szerebach wyznawców formizmu widzę męczenników tej sztuki, która ma się narodzić, tragicznych Janów, Chrzcicieli przyszłych form twórczych. Wierzę, że są oni naprawdę tak przejęci ideą symbolicznego konstruowania form, jak swego czasu Paolo Uccello był — przenośnie i dosłownie — obłąkany ideą perspektywy. I wierzę, że sztuka przyszłości może z ich zmagani odnieść taką korzyść, jaką odniósł Leonardo, czy Raffael, czy wogóle cały renesans, z ofiarnego maniactwa Uccella. Ale niech nikt nie żąda, abym w ich utworach widział gotowe już i skończone dzieła sztuki. Są to narazie tylko erupcje epoki burzy i naporu, produkty chaosu, z których — być może — narodzi się Nietzscheńska tańcząca gwiazda.

Formiści odgrywają w sztuce współczesnej rolę drożdży, wywołujących zbawienny ferment. Zmuszają bowiem wszystkich poważnych twórców do poddania rewizji swej sztuki, do przemyślenia raz jeszcze jej podstaw. Rezultatem tego procesu będzie nowa postać sztuki, z której — jak sądzę — dusza ludzka przyjdzie do głosu w stopniu znacznie wyższym, niż w okresie, dopiero zamkniętym.

Wiad. Kóziński.

Pod znakiem poczt i telegrafów.

Budowa gmachu pocztowego. — Powolność robót i przyczyny jej. — Rozmieszczenie biur. — Stosunki pocztowe u nas. — Urzędników za dużo, pracy za mało.

W sprawie budowy gmachu pocztowego, o czym pisaliśmy przed kilku dniami, otrzymujemy z kół kompetentnych następujące informacje:

Dyrekcje poczt walczą oddawna o to, by budowy nowych gmachów, czy też rekonstrukcję i konserwację prowadzone były we własnym ich zarządzie, co uproszczałoby zadanie i robotę nieszlaby żółtym krokiem. Niestety w Warszawie zwyciężyły inne wpływy i budowę i zarząd wszelkich gmachów rządowych powierzono okręgowym urzędom budowlanym. Skutek jest też, że tu dyrekcja poczt nie ma na budowę gmachu na ul. Słowackiego żadnego wpływu i nie leży w jej mocy, aby budowę tę przyspieszyć. Aczkolwiek plany rekonstrukcji gmachu wygotowane były już w r. 1919, rząd nie mógł się zdecydować na rozpoczęcie robót

Wynikiem tej zwłoki jest wzrost kosztorysu z 5 milj. na 60, a może i więcej, gdyż dalsze wydatki nie dadzą się przewidzieć. A tymczasem budowa postępuje powoli, bo za dotrzymanie terminu ukończenia gmachu nikt nie jest odpowiedzialny. Gmach, o ile przed Nowym Rokiem będzie ukończony, będzie w zupełności „przenicowany”. Klatka schodowa w westybulu będzie tak urządzona, że pod nią będzie wejście do osobnej hali żelazno-betonowej, gdzie będą się mieściły oddziały listowe, telegraficzne, telefony i kasa. Na pocztę listową przeznaczonych będzie 10 okienek. W hali na II. p. będzie się mieściła centrala telefonu lokalnego, międzymiastowa zaś pomieszczona będzie w głównym gmachu. Prawe skrzydło w parterze przeznaczone zostanie w całości dla poczty pakunkowej, zaś lewe dla poczty listowej. Dotychczasowa sala dla listonoszów będzie w zupełności przebudowana i otrzyma dużo światła. Nowością w nowym gmachu będą pokoje odpoczynkowe dla urzędników i służby, urządzone z możliwym komfortem i wygodą. Ponieważ w przyszłości, jak już było przed wojną, pocztę na dworzec rozwozić będzie się tramwajami, poczyniono starania, by szyny tramwajowe poprowadzić na podwórzu gmachu pocztowego, co ułatwiłoby ekspedycję i ubezpieczało przed kradzieżą pakunków. Obecnie życzyliby należało, by gmach ten wreszcie oddano do użytku publicznego, gdyż, jak dziś rzeczy stoją, dziwić się należy, że poczta ta jakoś funkcjonuje, mieszcząc się wszędzie „katem”. Kto był kiedy na pl. Cłowym, współczuł zapewne z pracownikami pocztowymi, zmuszonymi w takiej rudery dniami i nocami pracować. A i z tej rudery dyrekcja skarbowa chce pocztę wyrzucić, bo dla swoich murzynów nie ma miejsca. A mimoto, jak twierdzą sfery kompetentne, praca jakoś idzie choć w spadku po Austrii pozostało „tylko” 45.000 spraw niezalatwionych a z 65 urzędników administracyjnych (z prawniczym wykształceniem) pozostało tylko 12.

Wprawdzie dziś urzędników nie brak, ale mało fachowo wykształconych, bo lepsze siły pouciekały, a nowy nabytek przychodzi z małym przygotowaniem. Ponieważ utarło się w Warszawie przekonanie, że urzędnik nie potrzebuje umieć dużo, to też dotychczasowe 6-mies. kursy dla praktykantów skrócono do 4 miesięcy i takimi siłami obsadza się oddziały. Skutek jest ten, że ciężar pracy spoczywa na siłach fachowych, które muszą pracować za trzech. Najgorzej przedstawiają się stosunki w działach rachunkowych, gdzie fachowców coraz mniej a ci co są uginają się pod nawałem pracy. Zresztą marne uposażenie urzędników pocztowych i ciągła walka o byt, nie usposabia do wyczerpanej pracy, to też nie dziw, że tu i ówdzie coś szwankuje. Jednakowoż mimo te trudności, aparat pocztowy jest sprawny, nie brak ludzi z poczuciem obowiązków, którzy dokładają starań, aby szersza publiczność miała jak najmniej powodów do narzekań i jest nadzieja, że i w tym dziale służby publicznej zapadają czasy normalne. Sz.

Budapeszt. (PAT.) Rokowania w sprawie umowy gospodarczej z Czechosłowacją kontynuowano dziś w ministerstwie spr. zagr. Po dłuższej dyskusji postanowiono utworzyć specjalne podkomisje, które mają się zająć zbadaniem szczegółowym regulaminu ruchu towarowego.

Poznań. (PAT.) W sobotę 18 bm. przybędzie do Poznania gen. Niessel, szef misji francuskiej w Polsce w celu udekorowania oficerów polskich, którym przyznana została Legja honorowa francuska. Uroczystość będzie połączone z paradą wojskową.

Belfast. (PAT.) Wczoraj przyszło tu do zaburzeń. Policja interweniowała. Jest 4 zabitych i około 50 rannych.

Nad Stochodem.

(Korespondencja własna)

Stochód, w czerwcu.

W mózgi i serca wżarła się nam ta nazwa od czasu walk pamiętnych, kiedy z drzeniem tłumionem wśluchiwaaliśmy się w pomruk dział, ryczących w od dali na wschodnim froncie. Dniem i nocą zasilali się Stochód krwawymi dopływami ze stu bojuwisk. A nocami gorzały naokół luny niemniej krwawe. Pozbawiona dachu nad głową, porzucając dobytek, streszczający w sobie niejednokrotnie pracę całego życia, uchodziła ludność z tego piekła na ziemi. Nieukończonym korowodem snuły się dzień po dniu rzesze nieszczęsnych „bieżeńców”, aż w miejscu kwitnących wiosek pozostało pustkowie, rdzawe od krwi rozlewu, szare od zgliszczy.

Minęła wreszcie wojna. Życie powraca w pustynię. Jak robak w ziemi szuka schronu, wdziera się tam człowiek w to niegościnnie królestwo. Nad Stochodem podziemia stały się przytulkiem powracających. Jak przedhistoryczny jaskiniowiec, w ziemiankach po wojnie pozostałych i w wydrążonych już obecnie jaskiniach składa dziś mieszkańiec okolic nad Stochodem głowę do snu. Tam kołysze on również swe dzieci, które świat życia ogląda pod ziemią, wy stawione na mrók i wilgoć, skazane przez nie już w samym zaraniu dni swych na męczarnie charactwa. Rzecz okropna. Dla tych dzieci niemasz pogodnego uśmiechu, niemasz wesolej piosnki, bo przychodzą ze stygmatem zagłady na czoło, aby wędznąć i ginąć.

Nieweselszy los też i dorosłych. To nie ludzie — to jakieś okropne cienie, ślaniające się w niemocy, schorzałe, opuchłe przymierające wolno z głodu. Opuszczeni przez ludzi — niemal ciśnięci się na ustach bluzniercze — „i przez Boga” — z wysiłkiem opuszczają mory, by wyrzucić się na słońcu i szukać ziel ska, nasion, chwastów, czegokolwiek wreszcie, z czego skleić możnaby coś nakształt chleba.

Oto jakie wieści ciągną z nad Stochodu, jakie widziadło potworne staje przed nami nieme, zrezygnowane, bezradziejne. Ale nam samym, czy nie nasunie się na widok niewysłowionej niedoli pytanie: mamyż dopuścić do tego, by tam nasi bliźni, by oni, sercu naszemu tak bliscy, ginęli z braku środków do życia, ginęli mężczyźni i kobiety, starcy i dzieci, rzucony na pastwę warunków, jakich najokrutniejsza fantazja stworzyć nie potrafiłaby dla pastwienia się nad człowiekiem?

Niechaj przemówi współczucie, które jest najszlachetniejszą struną duszy, niechaj ozwie się miłosierdzie, nie słów — ale czynów! Niechaj ozwie się jaknajrychlej, bo tam dzień każdy przydaje brzemienia męczarni i nowe czyny spustoszenia wśród ludzi. Jak Polska długa i szeroka, niechaj zewsząd popłyną datki, oby jak najhojniejsze, dla schorzałych i głodnych nad Stochodem!

Centralny Komitet pomocy głodnym z nad Stochodu w Kowlu wydał następującą odezwę:

RODACY!

Motto: Nie ciemną najezdniczą stopę stawia na Wołyniu Rzeczpospolita, lecz macierzyńsko szczerą dłoń wyciąga do waszej ziemi, która przez krew tu przelaną i położone znoje bohaterów Wojsk Polskich stała się sercu całej Polski szczególnie bliską. — (Jan Krzakowski, Wojewoda Wołyński. Odezwa do ludności Wołynia).

Dziś, gdy przez waleczne Wojska Polskie Wołyni na mocy traktatu pokojowego staje się znowu integralną częścią Rzeczypospolitej Polskiej, nie powinniśmy zapominać o ludziach tutejszym, o ludzi, który z całą ufnością garnie się pod skrzydła nowej swej Ojczyzny, niepowinniśmy zapominać zwłaszcza o ludzi z nad Stochodu, tu, gdzie przez długi szereg lat rozgrywały się walki krwawe i uporczywe, wnosząc na ziemię tutejszą spustoszenia, ruinę i nędzę; miejsce kwitnących dobrobytem i ludnych wiosek zajęły labirynt okopów, jak daleko wzrok sięgnąć zdoła, ciągną się one nieprzerwanym pasmem. Dziś snują się po nich mieszkańcy spalonych wiosek gnieźdzą się po kilkaset osób w ciasnej a ciemnej przestrzeni błitnaży, pola nieobsiane, głód straszny już oddawna jest wiernym ich towarzyszem, chleb z wrzosa z niewielką domieszką otrębów, jako jedyny pokarm bywa powodem chorób i licznych wypadków śmiertelnych. Celem niesienia pomocy bezradnym a przez społeczeństwo zapomnianym, zawiązał się Centralny Komitet pomocy głodnym z nad Stochodu, który zwraca się z gorącą prośbą do rodaków o jaknajszersze propagowanie naszej idei „nie dać zginąć głodnym w szczęśliwej Ojczyźnie” i o tworzenie Komitetów pomocy i zbieraniu funduszy.

Laskawe dary prosimy do zapełnieniu list ofiarnych skierowywać pod adresem: Kasjera Komitetu, p. Kajetana Markiewicza, Kasa skarbowa w Kowlu. C. Wielhorski, prezes; R. Mianowski, sekretarz.

Zmierzch socjalizmu.

(Korespondencja własna).

Jarosław, w czerwcu.

Zwołany na niedzielę 5. czerwca wiec Polskiej Partji Socjalistycznej, zgromadził w sali Sokoła prócz zwolenników czerwonego sztandaru, tłumy inteligencji, która ciekawa była, jaki będzie przebieg pojedynku między p. Chudym, posłem z Jarosławia, wspomaganym przez towarzysza Dr. Liebermanna z Przemysła a posłem Łańcuckim, którego oficjalnie zdeklarowanie się, jako komunisty, narobiło tyle wrzawy w naszym świecie politycznym.

Pierwszy miał przemawiać poseł Chudy, musiał jednak porzucić na dobrych chęciach, bo licznie zebrani zwolennicy p. Łańcuckiego zaraz na samym początku tak piekielnie wyprawiali hałasy, że po kilku nieudanych próbach opanowania wrzawy, p. Chudy zamilkł a głos zabrał p. Liebermann.

Ten znany i w każdym razie wybitny działacz socjalistyczny, musiał również układać się z malkontentami, zanim pozwolił mu mówić. Długa jego mowa, zaprawiana rozmaitymi fajerwerkami retorycznymi, znalazła wprawdzie poklask u pepesowców, ale wrażenie jej szybko zatarły następujące przemówienia Łańcuckiego i jego adherentów. W czasie ich przemówień nie odważyli się pepesowcy, choć oni byli aranżerami wiccu i było ich sporo na sali, ani razu przerwać lub też przeszkadzać mówcom. Miało się wrażenie, że panami sytuacji są komuniści, zwłaszcza od chwili, kiedy Łańcucki i p. Sochocki, były generalny sekretarz Naczeln. Komitetu PPS., wystąpili z oskarżeniem, że PPS. zdradziła sprawę robotniczą a nawet wrogo przeciwko robotnikom występowała. Wprawdzie p. Chudy krzyczał, że to wszystko nieprawda, kiedy jednak zacytowano mu nazwiska wybitnych pepesowców, zaangażowanych w t. zw. Defenzywie w charakterze szpiegów i przytoczono konkretne uchwały Naczeln. Kom. PPS., zamilkł biedaczysko, bo okazało się, że on wogóle o tych sprawach nic nie wiedział.

I tak stał się fakt niesłychany. Socjaliści zgrupowani w PPS otrzymali na publicznym wiecu dotkliwie cięgi, ponieśli zupełną porażkę na zebraniu, które sami zwołali i musieli cierpliwie słuchać, jak publicznie piętnowano p. Daszyńskiego i innych półbogów socjalistycznych, jako szkodników i zdrajców — a sprawcami tej klęski nie byli nawet endecy, ich przyrodzeni wrogowie.

Przebieg tego pamiętnego wiccu nasuwa cały szereg bardzo poważnych refleksji, które wychodzą poza ciasne granice jarosławskiego partykularza i o ile znajdują potwierdzenie w innych powiatach naszego kraju, mogą zaważyć na szali wyborów przyszłych do Sejmu.

Zdaje się nie ulegać kwestji, że niezadowolenie z działalności PPS. coraz szersze zatacza kręgi i że w tych ciemnych masach robotniczych, ogłupianych i teroryzowanych przez demagogów socjalistycznych, coraz silniej budzi się poczucie doznanej krzywdy i wyszuku uprawnianego przez tych właśnie fałszywych apostołów, którzy obłudnie nazywają siebie obrońcami robotnika. Pewne niebezpieczeństwo tkwi tylko w tym, aby ci robotnicy zrażeni do do pepesowców, nie stali się łupem komunistów, ale zdaje się, że nauczony smutnym doświadczeniem, nie pójdą te szare masy tak łatwo na lep różnych obiecań, jak to sobie komuniści obiecują.

I pod tym względem był wiec jarosławski bardzo pouczający. Kiedy bowiem komuniści Szwarz po stawili wniosek, aby Łańcuckiemu wyrazić wotum zaufania i zachęcić go do wytrwania na obranej drodze, nawet z pośród jego zwolenników podniosło się zaledwie kilkanaście rąk, tak że wniosek upadł. Miało się wrażenie, że po przenowach obu obozów politycznych, pośród słuchaczy nastąpiła taka konsternacja, iż nie wiedzieli, co mają zrobić: zerwanie z PPS. uznali za dokonane, ale nie mieli odwagi pójść za programem rewolucji społecznej, głoszonej przez Łańcuckiego.

Zdaje się, że znaczny procent tych ofiar machinacji socjalistycznych możnaby zawrócić ze śliskiej drogi, na którą weszli i pozyskać dla sprawy narodowej.

Poza tem można było z treści przemówień dowiedzieć się ciekawych szczegółów o stosunku PPS. do Belwederu. Nigdzie dotychczas na wiecu nie spotkaliśmy się z jawnym oświadczeniem — popartem niby dowodami — iż między Belwederem a naczelną władzą PPS. panuje tak ścisłe porozumienie, że nawet dane do druku odezwy wycofuje się w ostatniej chwili, jeśli Belweder tego zażąda; wiemy teraz przynajmniej, że partja ścisłe rządową, niezależną od składu gabinetu ani nawet Sejmu jest — P. P. S.

Również ciekawy szczegół z taktyki Naczeln. Kom. PPS. podał p. S. gener. sekr. tej najwyższej władzy socjal. Od niego dowiedzieliśmy się, że za wiedzą rządu trzymało się no i oczywiście suto opłać cało konfidentów tajnej policji w Warszawie, którzy mieli śledzić nie tylko komunistów, ale także endeczków i właśnie ze względu na tę ostatnią czynność, nie chcieli ich odwołać, choć tego domagali się niekiedy socjaliści na posiedzeniu Naczelnego Komitetu.

Sapienti sat

D.

Problemat żydowski.

Paryż, 6 czerwca.

Jerzy Batault wydał niedawno książkę zatytułowaną „Problemat żydowski”, w której dowodzi, że „Judeizm” ze smerni tendencjami, które go ożywiają, jest właściwie ideologicznym imparjalizmem, zmierzającym do poddania świata wartościom żydowskim”. Książkę szeroko omawiają dzienniki paryskie a na szczególną uwagę zasługuje artykuł Emila Bure w „Eclair”. Bure, któremu nikt nie może zarzucić antysemityzmu, oddawszy sprawiedliwość żydom poleśmityzm, przyznaje następnie, że dążą oni zawsze i wszędzie do opanowania sytuacji, aby wyżywić ją na swoją korzyść, o ile możliwości.

Tak np. Bure cytuje fakt, z czasów wojny, jak spotkał na dyplomatycznym Quay d'Orany, znanego działacza bułgarskiego żyda — nomina sunt odiosa — który oświadczył mu otwarcie:

„Żydzi tworzą naród we wszystkich narodach i ja, który jestem Bułgarem i brałem udział w wojnach bałkańskich, obecnie nie chciałem się bić przeciw Entencie z Bułgarami, gdyż uważam, że jest to szkodliwe dla żydów”.

Pan Bure zwrócił mu uwagę, że nie wszyscy żydzi byli tego zdania, na co interlokutor jego odpowiedział:

To prawda, ale Niemcy umieją posługiwać się sjonizmem i właśnie opór, jakiego doznajecie w Ameryce, gdzie wpływ judeizmu i purytanizmu jest tak silny, tem się tłumaczy”.

Tu pan Bure nie może powstrzymać się od skomentowania, że we wszystkich prawie „stowarzyszeniach germanofilijskich we Francji, jak partja socjalistyczna, Liga Praw Człowieka, Loże itp. żydzi są bardzo licznie reprezentowani. Pewnym jest także, że finansje międzynarodowe, która na tyle związków z Niemcami, jest głęboko żydzijska”.

Ciekawym przyczynkiem do tego byłoby przypomnieć sobie misję Morganton'a w Polsce, złożoną wbrew zasadom sprawiedliwości prawie z samych żydów.

„Czyła sprawa — wójtowa, kto ją sądził, — wójt”, jestto zapewne wygodne rozstrzygnięcie kwestii, ale czy sprawiedliwe. Obecnie obiecują nam nową podobną misję: będzie to nowa szykkana niemiecka, gdyż „Niemcy umieją posługiwać się sjonizmem”.

Pan Bure kończy westchnieniem do asymilacji, którą uważa za jedyne możliwe rozstrzygnięcie kwestji żydowskiej, oparte właściwie na ekskurywizmie żydowskim. Życzenie to zupełnie zrozumiałe nasuwa jednak pytanie: co będzie z prawdziwymi sionistami. Mają oni prawo do życia zarówno, jak i wszelkie inne narody pod warunkiem, że jak wszelkie inne narody chcą stworzyć własną ciżyznę i uprawiać w niej własny narodowy patriotyzm. Ci zaś, którzy pozostać pragną na cudzej ziemi, muszą być członkami narodu, w którym żyją, nie starać się tworzenie „Państwa w Państwie”.

Pan Bure kończy uwagą, że „nie trzeba być antysemitą, aby wykazać, że we wszelkich ideologiach, które imi posługują się przeciwko Francji plutokracjami demagogia kosmopolityczna, znajduje się na dnie umysł mesjanistyczny żydowski. Mimo to jednak wierzy w możliwość bardzo powolnej, lecz zupełnej asymilacji.

Z cyklu starobolskich nowel.

W tej opowieści widzi się dokładnie, jak miłość nieraz tragedją być może.

Ortensio Lando. (Wiek XVI.) Tłum. R. S.

Riero, zbiegłszy ze schodów, zaraz na dole napotkał Milia, któremu bręczącą monetą podziękował za dobre przyjęcie, a w chwilę potem ogrodniczek przed oblicze Julji zawczwany, takie usłyszał słowa: „Dorawdy — Milio — twój przyjaciel śpiewa i gra tak pięknie, że chciałabym go częściej słyszeć; postaw się oto, a będziesz siewicie wynagrodzony i nie pożalujesz swej dla mnie przychylności”.

Itak Piero — za pośrednictwem Milia, piękna pania coraz częściej widywał.

Aż oto się wydarzyło (bo na tej ziemi zawsze tak się zdarza, że szczęście ludzkie nigdy nie trwa długo), że Milio, który tak chętnym był łącznikiem między obójtem zakochanymi, pokłóciwszy się z sąsiadem u samego właśnie wejścia do ogrodu, cogłemu rzucałszy na głowę, zabił go na miejscu, za co Milia uwięziono w tej chwili i według zwyczajów panujących w tym kraju, powieszono go na tem samym miejscu, gdzie popełnił mord. Tak więc, niefortunnym losu zrządzenia — przetrwała się nić, wiążąca miłośną parę.

Dama zatroskana, obawiała się, że Messer Aquilio przyjmie na ogrodnika jakiegoś nieokrzesanego wieśniaka, który nie potrafiłby tak zręcznie pomagać jak to czynił dawniej Milio. Ciagle rozmyślając nad sposobami zobaczenia się z ukochanym, przywołała wkońcu do siebie sąsiadkę i tak jej rzekła: „Wiesz

n2338 **APOLLO**
Dziś po raz pierwszy!
 Nadzwyczajny dram. w 5 akt.
 ze świetną artystką
Hotel pod złotą koroną
HENNY POBLEN

Z CYKLU „WOJNA”.

Czy pamiętasz?

Czy pamiętasz? Czy pamiętasz?
 W brzoź poszumach stary cmentarz
 Małe groby... wiotkie sosny
 I te srebrne bażki wiosny,
 I śnieżyczki i kaczeńce
 A na krzyżach zaschłe wieńce.
 Czy pamiętasz? Czy pamiętasz?
 W brzoź poszumach stary cmentarz.

Na cmentarzu, w grobach leży
 Ścięty śmiercią kwiat młodoziecy...
 Leżą — leżą — szeregiem
 Tacy cieni... tacy sami...
 Już nie dla nich miłość-żyje
 Ani wiosna w barw rozkwicie.
 Bo ich domem teraz cmentarz.
 Czy pamiętasz? Czy pamiętasz?

M. Bończa.

Nauka i sztuka.

* **Poezje Drewniaka.** Na półkach księgarskich pojawił się tomik poezji Wojciecha Drewniaka pt. „Śmierć zdrajcy”. Tytuł nie obejmuje całości wysiłków twórczych, zawartych w książce, bowiem złożył się na nią — prócz poematu dramatycznego „Śmierć zdrajcy” — wiersze ulotne.

Kim jest p. Drewniak, którego nazwisko po raz pierwszy pojawiło się w szeregu twórców literackich Pochodzi z Galicji. Jest dzieckiem ludu wiejskiego Skończył gimnazjum, a oś lat studiów uniwersyteckich oderwała go wielka wojna narodów i rzuciła na krańce Rosji, aż do Syberii, aż na Bajkał.

Duszę jego urabiała wieś, kształciła szkoła, rzeźbiło życie, walka z losem, silne i głębokie przeżycia indywidualne i społeczne w okresie największej z wojen świata.

Wiersze ulotne Drewniaka drgają nutą tęsknoty za O. zyzną i umiłowanym krajem. Liryzm przebiega w jego utworach. Forma ich — nacechowana prostotą i pięknem.

NADEŚLANE.**Podziękowanie.**

Wszystkim, którzy wzięli udział w oddaniu ostatniej przysługi naszemu nieodżałowanemu Meżowi i Ojcu śp. Adamowi Rybickiemu, a w czasie Jego choroby i po stracie okazali też wiele współczucia i słów pocieszenia składamy tą drogą serdeczne „Bóg zapłać”.

Zona z Synem i Rodziną.

Dam we własnym domu w Bydgoszczy (ulica Gdańska) na jeden rok bezpłatnie mieszkanie 8-pokojowe z przynależnościami i komfortem, z ogrodem półmorgowym za odstąpienie mi mieszkania z 3-4 pokojami w Lwowie. Bliższa wiad. ul. Dąbrowskiego 10 l. p. we Lwowie. n2453

zapewne, jak w ciekawym zaufaniem obdarzałam zawsze Milia, a po tym nieszczęśliwym wypadku nie mogłam się już z nim zobaczyć: nie mogę się stąd ruszyć, więc proszę cię, wyraż mi małą przysługę. Niedawnymi czasy, potrzebując pieniędzy, dałam Miliovi do zamieszenia niektóre me kosztowności, aby je zastawił u pewnego Florentczyka, nazwiskiem Piero Corsini; pójdź więc tam, i proś go, aby on tu do mnie przyszedł, najlepiej do zamknięciu sklepu, jak już się ściemniać zacznie, — ogród będzie otwarty”. Poczuła sąsiadka, nic nie podejrzewając, skwapliwie wywiązała się z posłannictwa i zaraz przyniosła odpowiedź, że Corsini przyjdzie z pewnością.

Piero o oznaczonym czasie puścił się sam w drogę do ogrodu, a doszedłszy do bramy, pilnie zaczął szukać innego jakiegoś wejścia, aby nie poruszczał przechodźcie pod szubienicą; nie udało mu się to jednak i w chwili, kiedy brał się przekroczyć, wprost pod szubienicą się znalazł, podniósł twarz w górę i przemówił: „O Milio, Bóg niech ci wybaczy twe grzechy”, na co Milio wnet odpowiedział (który przecie dawno był bez życia): „O Piero, jeśli ci kiedy usłużyłem po myśli, zdejm mnie proszę z tego przeklętego drzewa”. Skoro Piero usłyszał te słowa i widział jak Milio się poruszył, włosy mu dębem stanęły na głowie i począł uciekać napróżno. A Milio kręcił się i dygotał coraz bardziej, aż wreszcie zerwał powrót i głośno krzycząc, puścił się w pogon za Pierem — biegł jeszcze prędzej jak Piero, a Piero owładnięty trwogą, podwajał kroku.

Mniej więcej w połowie drogi stała synagoga, a w niej wielkie odbywało się właśnie zgromadzenie żydów, między którymi mnóstwo kobiet trzymało straż śmiertelną przy nieboszczyku, zwanym Moses, który tegoż wieczora, napadnięty zdradziecko

Stuart czyni Niemcy odpowiedzialne za stan wojny na Śląsku.

Berlin. (Tel. wł.) 16 VI. Lokal Anzeiger“ otrzymuje informacje według których, jakoby gabinet londyński miał przyjąć francuski projekt podziału Górnego Śląska.

Rodca francuskiej ambasady w Berlinie zażądał od urzędu spraw zagranicznych wypełnienia żądań komisji międzysojuszniczej w sprawie opróżnienia Góry św. Anny przez wojska „Selbstschutzu”.

Dzienniki niemieckie powtarzają doniesienie „Martin'a”, że Stuart uczynił niemiecką armję samoobrony odpowiedzialną za przedłużenie stanu wojennego na Śląsku.

Prasa niemiecka popiera zgodnie odporne stanowisko zajęte przez Hoeffera.

Paryż. (EE.) Radio. Ministerstwo spraw zagranicznych przesłało prasie francuskiej urzędowy komunikat, w którym zawiadamia, że wobec stanowiska kierowników oddziałów niemieckich na G. Śląsku, koniecznym okazało się poczynienie energicznych kroków w Berlinie. Ambasadorowi francuskiemu Lamrent polecono złożyć oświadczenie rządowi Rzeszy, że autorytet komisji międzysojuszniczej na G. Śląsku nie może być w dalszym ciągu zagrożony przez stanowisko zajęte obecnie przez Niemców górnośląskich. Podobne oświadczenie złożył mają przed stawiciele Anglii i Włoch.

Bytom. (EE.) W sprawie zamordowania Gareis'a otrzymane tu wiadomości, że morderstwo to nastąpiło wskutek opornego stanowiska Gareis'a względem bawarskiego „Selbstschutzu”. Gareis przeciwny był mianowicie interwencji ochotników niemieckich na G. Śląsku, padł więc ofiarą fanatycznych reakcjonistów.

Praga. (EE.) Związek posłów niemieckich zaprotestował ostro przeciw planowi czeskiemu wywłaszczenia z ziemi, domagając się, by parcelacja objęła się pod kierunkiem zaufanych fachowców niemieckich o ile chodzi o ziemię niemiecką. Idzie tu o parcelację olbrzymich latyfundiów magnatów niemieckich w Czechach, które rząd podzielił chce między rolników narodowości czeskiej.

Warszawa. (EE.) Radio. W poniedziałek przybyła tu wycieczka dziennikarzy państw nadbałtyckich. Dziennikarze ci, w liczbie 30, zwiedzić pragną Polskę w ciągu 2-3 tygodni.

Gdańsk. (EE.) W ostatnich czasach coraz częstsze są tu wydalania obywateli polskich zamieszkałych w w. mieście jako „uciążliwych obcokrajowców” (lästige Ausländer).

przez swych nieprzyjaciół, poniósł straszną śmierć, a nie można go było pochować z powodu zapadającej nocy. Piero zoczywszy w oknach światło, bez chwili namysłu pchnął drzwi, a wszedłszy, zaraz je za sobą zamknął i zarygłował. Żydzi, widząc między sobą chrześcijanina wieki zaraz podnieśli zgłęb i chcieli wyrzucić go czemprędzej, a kiedy się spierali, przyszedł pod drzwi Milio i zawołał do leżącego w synagodze zmarłego:

„Podnieś się Moses i otwórz mi, bowiem jestem Milio”.

Na to żyd leżący na marach podniósł się i nie zważając na ludzi, zastępujących mu drogę, podszedł prosto do drzwi i otworzył je szeroko. Kobiety pobladły, Piero padł na ziemię nieżywy, Milio zaś, przebiegłszy koło zbitych w gromadę ludzi, chwycił Piero i z nim całą drogę do ogrodu i zapukał mocno do bramy. Piękna Julia, która wciąż jeszcze oczekiwała ko chanka z utęsknieniem, otworzywszy, poznała Milia, a w ramionach jego — bezwładnego Piera. Przerazona, wzniosłszy oczy w niebo, uczyniła znak krzyża mówiąc:

— „Dobry Boże, Piero i ja zawiniliśmy, wybac nam obojgu” — i padła bez życia.

Milio, w którym przebywał duch opętany, na znak krzyża również padł martwy, a z nastaniem dnia pogrzebano ich razem.

Zdarzenie to, zdumienie wywołało ogone i przechowało się długo w pamięci mieszkańców wyspy Rodos, którzy nieraz, spotykając się wieczorami w ogrodach, przestrzegali się wzajemnie:

— „Uważaj, aby cię Milio nie zabił”.

WYSOCE ZADOWOLONA jest publiczność ze sztuki wyświetlanej obecnie w Marysieniec i Koperniku p. t. RAZ NA 1000 LAT

Nadzwyczajnie podoba się widzom zarówno oryginalny pomysł iak przeprowadzenie go na tle dzisiejszej doby i zamierzonych czasów. Koncert orkiestry, doskonale dostosowany, sprawia miłe wrażenie. n2750

Wiadomości bieżące.

Lwów, 16 czerwca.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

Czwartek 16. czerwca o godz. 7 wiecz. „Samson i Dalila“, występ p. Brydzińskiego.

W piątek 17. bm. w „Carmen'ie“ odbędą się dwa debiuty, a to: p. Maliniak w partii tytułowej i p. Fischerowej w partii Miczeli.

Sobota 18. czerwca o godz. 7.30 „Biały mazur“, operetka.

Niedziela 19. czerwca o godz. 3.30 „Don Juan“, występ Brydzińskiego. — O godz. 7.30 „Czar munduru“, operetka.

Poniedziałek 20. czerwca o godz. 7.30 „Samson i Dalila“, występ Brydzińskiego.

MAŁY TEATR MIEJSKI (ul. Gródecka 1. 2b):

Sobota 18. czerwca o godz. 7.30 „Rzeczywistość“, komedia w 3-ech aktach B. Górczyńskiego, występ W. Brydzińskiego.

Niedziela 19. czerwca o godz. 7.30 „Rzeczywistość“, występ W. Brydzińskiego.

APOLLO. „Hotel pod złotą koroną“. Dramat w 5 aktach z Henny Porten.

— Z Towarzystwa Prawniczego. W piątek 17 czerwca o godz. 6 wiecz. odczyt radcy Namiestnictwa p. Eugeniusza Swobody pt. „Nasze ustawodawstwo wojskowe“.

— † Stanisław Oleksin. W ostatnich walkach z Niemcami na Górny Śląsk uległ śmierci bohaterską śp. Stanisław Oleksin, student lwowskiej Politechniki. Padł w 21 roku życia na posterunku, na którym pracował od dłuższego czasu jako organizator ruchu narodowego, ostatnio ruchu wojskowego i oddziału powstańczego.

Zmarły był nader dodatnim typem młodzieńca; cegornie pracowity, skromny i pozbawiony irazesu, rokował najpiękniejsze nadzieje. Od nauki odrywał się kilkakrotnie czy w czasie obrony Lwowa, czy w czasie rajadu bolszewickiego, czy też ostatnio, gdy pospierał na Górny Śląsk, gdzie znalazł zaszczytną śmierć. Młodzież lwowska w osobie poległego kolegi złożyła na stos ofiarowy sprawy górnośląskiej jedną z tych wielkich ofiar, jakich nie zrównoważy żadna inna danina.

Pogrzeb śp. Oleksina odbył się w jego miejscu rodzinnym w Rzeszowie w ub. niedzielę. Cześć jego pamięci!

— O lepszą kontrolę. Pisaliśmy już o tem, że należałoby wszelkie zbiórki uliczne otoczyć większą kontrolą, aby publiczność sypiąca ofiary, wiedziała przynajmniej na jakie cele idzie grosz jej. Głos nasz został bez echa, ale dzień wczorajszy dowiódł, że postulat nasz był słuszny. Oto na ulicach miasta uwiłały się tysiące żydówek z puszkami podobnymi do puszek Komitetu Obrony Kresów zachodnich czy TSL. Datki zbierano na jakieś cele żydowskie a więc nam wrogie. Ponieważ kartki przypinane wydrukowane były w języku żydowskim lub polskim zależnie od okoliczności, mało kto orjentował się na jakie cele zbiera się ofiary i grosz wobec agresywności właściwej rasie semickiej płynął obficie. Nie brakło przy

tem scen powiedzmy delikatnie nieprzyzwoitych, gdzie jakieś nauczycielce Polce, również zdeorientowanej, pani komitetowa zwróciła 2 marki, „bo to za mało“. Wobec tego apelujemy do Komitetu Obrony Państwa, na którym poruszano już potrzebę ujęcia zbiorów ulicznych w pewien rygor, aby wziął tę sprawę w swe ręce i zbiórki uliczne zreformował, gdyż w przeciwnym razie publiczność zubożnięta i pozostanie głuchą na apel do ofiar naprawę godziwych.

— Dzisiaj nie ma posiedzenia Rady m., a jednak prezydium miasta nie uważało za stosowne ogłosić tego i radni m. nas zapytują, czy jest posiedzenie. Wprawdzie kancelarja prezydialna tłumaczy „logicznie“, że jak ma zaproszenia, to i Rady nie ma, ale teniów radny przyzwyczajony do tego, że zaproszenie czasem „zawieruszy się“ gdzieś w dziennikach szuka informacji, lub napróżno „drałuje“ do ratusza.

— „W ogrodzie Jezuickim“. Z teatru miejskiego donoszą: Dnia 23 i 24. bm. wystawia teatr miejski sztuke dla dzieci pod tym tytułem, napisaną przez jedną z wybitnych lwowskich publicystek z inicjatywy sekcji oświatowej „Białego Krzyża“. Tematem sztuki są walki dzieci lwowskich w listopadzie 1918. Wykonawcami będą dzieci od lat 5 do 14. Przez scenę przewinie się barwny korowód dzieci-obrońców, żołnierzy polskich i krasnoludków, raz jeszcze zobaczymy pamiętne placówki polskie w tym ogrodzie — w akcie ostatnim zaś jak w baśni, oprawnej w feryczne ramy ujrzą dzieci wzruszającą scenę w niebie, gdzie polegli obrońcy dzieci adornują Matkę Najświętszą i Jezuska.

Próby są w pełnym toku. Specjalną muzykę skomponował jeden z lwowskich kompozytorów. Bliższe szczegóły niebawem.

— Co będzie z kartkami chlebowemi? Jak już wiadomo, rząd wprowadził wolny handel wszelkimi ziemioplodami a temsamem usunięte zostaną kartki chlebowe. Miejskie Biuro kart chlebowych zostaje rozwiązane a zajęte tam panie otrzymały wypowiedzenie posad. Tymczasem Zakład aprowizacyjny nie otrzymał od rządu żadnych wskazówek, jakich przedsięwziąć kroków, by zapobiedz paskowi chleba. Aczkolwiek wobec pojawienia się na targach w wielkiej ilości chleba pozakontyngentowego, kiepski chleb miejski miał coraz mniej nabywców, jednakowoż od biedy był on hamulcem dla paska i m. Zakład aprowizacyjny pragnąłby tego hamulca nie puszczać z ręki. W tym celu szef Aprowizacji r. dr. Stobicki, wyjechał do Warszawy, by z bawiącym tam prez. Neumannem zasięgnąć informacji u sfer kompetentnych, co będzie z chlebem. Na chwałę naszego miasta zarotować należy, że jedynie we Lwowie można było zrealizować kartki chlebowe, bo w innych miastach kart nie znano. Co do cukru, to kartki na ten żółty specjal będą nadal przez miasto wydawane a wydawać się go będzie w sklepach miejskich i konsumach.

— Z kroniki kradzieży. Art. teatru m. p. Ordonowi skradziono na Podzamczu portfel i 12.000 mk. — Tad. Maronkiewiczowi słucho. techniki z mieszkania przy ul. Szeptyckich 7, skradziono garderobę wartości 20 tysięcy mk. — Izidorowi Brendlowi, złotnikowi ze sklepu przy ul. Owocowej 20, skradziono biżuterię wartości 100.000 mk. — Z podwórza willi Skałkowskich przy ul. Murarskiej skradziono faeton czarny, wartości 80.000 mk

Ironika sportowa.

— Polskie Towarzystwo Tatrzzańskie Oddział lwowski, urządza w niedzielę dnia 19. czerwca rb. wycieczkę do Buzbyszcz. Wyjazd ze Lwowa w sobotę 18. czerwca o godz. 6 min. 15 z dworca głównego do Synowódzka. Powrót w niedzielę o godz. 9 min. 30 wieczór. Zgłoszenia i informacje w sklepie J. Bujaka, Kopernika 4. — W wycieczce mogą brać udział tylko członkowie i uczestnicy Towarzystwa za opłatą 20 Mk.

Morderstwo w Busku.

Jak nam donoszą przed tygodniem jeszcze popełniono w Busku straszne, rabunkowe morderstwo na rodzinie Feiwa Taubego, zwanego Bykiem. Ofiarą mordu padł Feiweł, żona jego Taube i córka Chana, których mordercy w okrutny sposób zmasakrowali a następnie obrabowali. Mordercy spodziewali się znaleźć dolary, tymczasem jak zbadano Taubowie otrzymali dopiero awizo z poczty, na posyłkę dolarów, lecz listu jeszcze nie odebrali. Wobec tego rabusie zrabowali tylko nieznacznej wartości ruchomości. Po żmudnych poszukiwaniach udało się wreszcie kom. Budżekowi i wywiadowcom, Zbrońcowi i Jaworskiemu z Eksp. polic. Państw. w Busku schwycić morderców w osobach Jana Wokroja dzertera rodem z Buska i kolegi jego Władysława Wechlińskiego. Obu zbrodniarzy odstawiono już do Lwowa.

Nekrologia.

Feliks hr. Mycielski

perucznik art. W. P.

przeżywszy lat 25, zmarł 4-go czerwca 1921 w Nienadowei, gdzie w grobowcu rodzinnym pochowany został o czem zawiadamiają żona, córka, rodzice i rodzeństwo.

Ze świata.

© Len'in myśli o przyszłość. Z Chrystianji donoszą, że nie dawno w okolicach miasta, niejaki Artur Lewinson zakupił wspaniałą willę, którą unieblował stylowo, zwoząc do niej cenne drobizgi, obrazki, kompletując bibliotekę. Ponieważ pan ten wydał się podejrzanym policji norweskiej, dokonała ona rewizji w willi i znalazła dokumenty, na zasadzie których ustalono, że Lewinson jest dawnym serdecznym przyjacielem Lenina i jego poufnym agentem w Norwegii. W czasie badania oświadczył on, że willa nie została nabyta dla celów agitacyjnych, lecz przeznaczona jest dla wypoczynku w niej Lenina, Zinowiewa i innych znakomitości.

INŻYNIER lub TECHNIK

z pewną praktyką fabryczną, potrzebny do biura technicznego większej fabryki metalowej.

Szczegółowe piśmienne oferty, z dokładnym opisem dotychczasowej pracy i wskazaniem warunków wynagrodzenia, uprasza się składać do biura

REKLAMA
w Lublinie. 2740

CENY OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia miejscowe (lwowskie) za 1 wiersz (nonpareil) 8 Mk. „Nadestane“ i „Nekrologi“ 25 Mk., na 1 szp. kolumnie 80 Mk., Kronika 50 Mk., po kronice i komunikaty 35 Mk. — Drobne ogłoszenia 3 Mk. za wyraz. Paski na kolumnach tekstowych po cenie „Nadestanego“.

OGŁOSZENIA.

CENY OGŁOSZEŃ:
Zamiejscowe (poza lwowskie) za 1 wiersz (nonpareil) 12 Mp., Nadestane i nekrologi 35 Mk., na 1-szej kolumnie 100 Mk., przed kroniką 70 Mp., po kronice i komunikaty 50 Mk. Drobne ogłoszenia za słowo 5 Mk. Ogłoszenia: w porównaniu z wydaniem 50% droższe.

KUPNO I SPZEDAŻ

Księgi handlowe, kwitariusze, papiery, przybory biurowe i szkolne poleca „SARMACJA“ Lwów, Akademicka 8. Zlecenia z prowincji odwrotnie. 2378

Rzadka sposobność! Sortyment nut używanych, ziołony z 10-ciu kawałków pierwszorzędnych kompozytorów polskich i obcych, na ręce wysyła za nadestaniem tyko Mk. 100 księgarnia katolicka St. Köhlera, Lwów, Batorego 28. 2730

Ważne dla rolników! Wszelkie dzieła z gospodarstwa wiejskiego, ogrodnictwa leśnictwa, chowu bydła trzody i koni, gospodarstwa domowego etc. poleca w wielkim wyborze księgarnia katolicka St. Köhlera, Lwów, Batorego 28. 2729

Plugi młynki do zboża, sieczkarnie, lokomobile, po przystępnych cenach poleca „Pilot“, Lwów, Batorego 4. 2713

Plug parowy, automobil ciężarowy okazjynie do sprzedaży „Pilot“ Lwów, Batorego 4. 2417

Maszyny pisimo otwarte, instrument uniwersalny sprzedam Cprzynowski Zimorowicza 6. 2747

Kamienice dwupiętrową z komfortem, ogródkiem, stajnią na 10 koni zamienię za realność w Wiedniu wiadomość Stamfest Snopkowska 39 od 2-5. 2655

MIESZKANIA I SKLEPY.
Poszukuje pokoju z całym utrzymaniem na przeciąg 4-6-ciu tygodni na leśni.zówce, najchętniej w górskiej okolicy. Wiadomość z podaniem ceny pod „Urzędnic ka“ Adm.in. Słowa Polskiego. 2709


WOLNE POSADY.
Notariusz potrzebuje siły obznajomionej z tabulą. Zgłoszenia pisemne Merunowicz Mochnackiego l. 4. 2733

Urzednika rachunkowego z praktyką przyjmie zaraz Zakład Pen-yjny, Piekar-ska 1. Zgłoszenia pisemne z odpisami świadectw. 2739

RUŻN : DOMIESIENIA.

Tusiu! Czekam w piątek. 2726

Surowo
karze oszczędny ojciec rodziny za użycie złej pasty do obuwia. Wie bowiem, iż drogim obuwie przetrzyma lata przy codziennym pielęgnowaniu od wilgoci silniejszą pastą do obuwia



Erdal
czarna - brązowa - zółta

Reprezentacja na Polskę:
JÓZEF LAX I SYN
Kraków, Zwierzyniecka 8

XVII. Zwyczajne Walne Zgromadzenie Akcjonariuszów Akcyjnego Banku Związkowego dla Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych we Lwowie

odbędzie się dnia 9 lipca 1921 r. o godzinie 12-iej w południe w gmachu Akcyjnego Banku Związkowego, ul. Akademicka L. 4. — Choczażczyzny L. 6.

z następującym porządkiem dziennym: 2746

- 1) Sprawozdanie Dyrekcji z czynności i przedłożenie zamknięć rachunkowych za rok 1920.
- 2) Sprawozdanie Wydziału rewizyjnego i wniosek na udzielenie absolutorjum Dyrekcji i Radzie zawiadowczej z rachunków za rok 1920.
- 3) Wniosek Rady zawiadowczej w sprawie rozdziału czystego zysku za r. 1920.
- 4) Wniosek Rady zawiadowczej w sprawie zmiany §§ 2, 3, 5, 6, 7, 11, 12, 17, 21, 30, 31, 32, 33, 34, 35, 36, 37, 39, 40, 50, 51, 52, 55, 65, 67 statutu.
- 5) Zatwierdzenie kooptacji czterech członków Rady Zawiadowczej i wybór dwóch członków w miejsce ustępujących.
- 6) Wybór Wydziału rewizyjnego.
- 7) Wnioski inne.

We Lwowie, dnia 9 czerwca 1921 r.

Rada zawiadowcza Akcyjnego Banku Związkowego dla Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych we Lwowie.

Sekretarz: Kazimierz Łaski m. p. Prezes: Ludwik Hr. Koziebrodzki m. p.

UWAGA:

Zamknięcie rachunków i bilansu za r. 1920 z elegatami, złożone w biurach Banku mogą być w godzinach urzędowych przez akcjonariuszów przeglądane.

Akcjonariusze pragnący wziąć udział w Walnym Zgromadzeniu mają złożyć akcje bez arkuszy kuponowych, względnie tymczasowe potwierdzenia.

we Lwowie; w kasie Akcyjnego Banku Związkowego, w Krakowie: w kasie Oddziału Akcyjnego Banku Związkowego, w Zakopanem: w kasie Oddziału Akcyjnego Banku Związkowego, w Krośnie: w kasie Oddziału Akcyjnego Banku Związkowego, w Przemyślu: w kasie Oddziału Akcyjnego Banku Związkowego, w Sniatynie: w kasie Oddziału Akcyjnego Banku Związkowego, w Warszawie: w kasie Banku Towarzystw Spółdzielczych, w Poznaniu: w kasie Banku Związku Spółek zarobkowych, w Wilnie: w kasie Oddziału Banku Towarzystw Spółdzielczych.

Na złożone akcje będą wystawione poświadczenia odbioru w miejscu złożenia. Posiadanie 5-ciu akcji uprawnia do jednego głosu, jeden uczestnik nie może mieć więcej jak 50 głosów (§ 53 statutu).

J. B L O C K

reprezentanci

Krzysztof Brun i Syn w Warszawie.

Oddział we Lwowie, Pańska I. 11

tel. Nr. 465.

POLECA DO NATYCHMIASTOWEJ DOSTAWY:

„REMINGTON”

oryginalne amerykańskie maszyny do pisania.

„RONEO”

oryginalne angielskie aparaty do powielania.

„RONEO”

oryginalne angielskie aparaty do kopiowania bez użycia wody.

„Meble biurowe amerykańskie”

biurka żaluzjowe, biurka płaskie, stoły biurowe, stoliki pod maszyny do pisania, szafki żaluzjowe, szafy do odkładania korespondencji systemem pionowym „Vertikal”, szafki do systemu kartkowego i inne urządzenia biurowe.

„PRZYBORY I DODATKI”

do maszyn do pisania różnych systemów i aparatów do powielania: taśmy, kalki, papier, szapirografy, rolki do szapirografów i inne. 2744

„KARPALIT” S. A. Lwów, Zielona 20

poleca

Instytucjom bankowym, przedsiębiorstwom przemysłowym i handlowym swój

ZAKŁAD LITOGRAFICZNY

Wykonuje akcje szczególnie zbiorowe, przy których cena jest tańsza o 300% niż przy akcjach pojedynczych, czek, duki bankowe, afisze artystyczne winiet, etykiety itp., wogóle wszystkie prace wchodzące w zakres artystycznej litografii.

Na żądanie służymy ofertą. 2727



Prenumeratę na „Słowo Polskie” przyjmuje Administracja „Słowa Polskiego” Lwów, Zimorowicza. 11-15.



Z dziejów kampanji żydowskiej przeciw Polsce.

Sir Stuart M. Samuel o pogromach w Polsce.

Sprawozdanie Komisji wysłanej do Polski przez Sekretarza Stanu dla spraw zagranicznych W. Brytanji.

Cena 10 Mk.

Do nabycia w Kantorze „Słowa Polskiego” Zimorowicza 11-15.

Prof. Dr. M. T. Huber.

ALBERT EINSTEIN i jego teoria

— Cena 30 Mk. — wszędzie do nabycia.

Horendalne ceny

za brylanty złoto i srebro
płaci MANDL, Kopernika 14.

O B U W I E

męskie damskie i dziecinne, w najrozmaitszych fasonach, rodzajach i cenach, SANDAŁY męskie, damskie i dziecinne, PANTOFELKI na niskich obcasach. Obuwie płócienne, lakiery, renifery — poleca L. T. Skrzypek, mag. obuwia

Lwów, Pasaż Mikolascha. 2790

SYNDYKAT ROLNICZY

Lwów, Pl. Marjański 10.

dostarcza

2625

Kosiarki, żniwiarki grabiarki, prasy do siana i słomy planety konne amerykańskie pługi, kultywatory bronie żelazne i drewniane miocarnie ręczne i kieratowe młyny do zboża i siewkarnie wagi decymalne i stołowe tule amerykańskie piły tarczowe do drzewa centryfugi do mleka „Baltic” wozy gospodarskie. 2625

Konkurs.

Towarzystwo Gospodarskie we Lwowie

rozpisuje konkurs na posady:

1) Dwóch inspektorów hodowli bydła rogatego, trzody, owiec i kóz, tj. jednego z siedzibą we Lwowie, drugiego w Stanisławowie.

2) Trzech instruktorów hodowli bydła itd. z siedzibą w miastach, które zostaną wyznaczone przy umowie.

Pobory zostaną ustalone umową. Kandydaci, ubiegający się o jedną z powyższych posad, winni przedłożyć w o d p i s i e: Ad 1.) i 2.) a) Metrykę chrztu, b) Opis dotychczasowego zatrudnienia, c) Świadczenie praktycznej pracy zawodowej z specjalnym uwzględnieniem hodowli bydła itd. Ad 1.) Świadczenie ukończenia średnich studiów rolniczych. Kandydaci na instruktorów będą obowiązani przed definitywnym objęciem posady, podać się egzaminowi z hodowli przed komisją do tego powołaną.

Podania, wraz z wymiennymi załącznikami, należy wnieść do Towarzystwa Gospodarskiego we Lwowie, ul. Kopernika L. 20, w terminie do końca czerwca 1921 r.

„GÓRKA” Towarzystwo Akcyjne Fabryki Cementu w Sierszy.

Ogłoszenie.

Na zasadzie §§ 27 i 28 statutu Towarzystwa zwołuje niniejszem Rada Zawiadowcza „Górki”, Towarzystwa akcyjnego fabryki cementu w Sierszy

XI. Zwyczajne Walne Zgromadzenie Akcjonariuszy Towarzystwa na dzień 30 czerwca 1921, na godzinę 10 przed południem w biurach Towarzystwa Kraków, Rynek gł. 17.

PRZEDMIOTEM OBRAD BĘDĄ:

- 1) Przedłożenie sprawozdania i bilansu na rok 1920.
- 2) Sprawozdanie Komisji rewizyjnej.
- 3) Zatwierdzenie zamknięć rachunkowych na rok 1920.
- 4) Uchwała o rozdziale czystego zysku.
- 5) Wybór trzech członków Rady Zawiadowczej.
- 6) Zatwierdzenie kooptacji dwóch członków Rady Zawiadowczej.
- 7) Wybór trzech członków i jednego zastępcy Komisji Rewizyjnej na rok 1921.
- 8) Oznaczenie wysokości honorarium dla rewizorów (§ 29 statutu).

Kraków, w czerwcu 1921.

RADA ZAWIADOWCZA.

Posiadanie 25 akcji uprawnia do oddania jednego głosu na Walnym Zgromadzeniu. Aby mógł swoje prawo głosowania wykonać, musi każdy akcjonariusz złożyć najpóźniej na 8 dni przed Walnym Zgromadzeniem wymagającą ilość akcji wraz z zapadłymi jeszcze kuponami w Polskim Banku Przemysłowym we Lwowie, względnie w filii tegoż w Krakowie lub Drohobyczu.

Akcjonariusze otrzymują na złożone akcje pisemne potwierdzenie, które służyć ma zarazem jako legitymacja, upoważniająca do wstępu na Walne Zgromadzenie.

Potwierdzenie to opiewa na nazwisko i ma wyrażać ilość głosów przysługujących odnośnemu akcjonariuszowi.

Legitymacja może służyć wyłącznie osobie w niej wymienionej, lub też jej pełnomocnikowi, należycie wykazując się mogącemu.

Na każdym Walnym Zgromadzeniu musi być wyłożony spis akcjonariuszy lub zastępców tychże, z wymienieniem ich nazwiska i miejsca zamieszkania tudzież z podaniem ilości akcji przez każdego reprezentowanych i ilości głosów, które każdemu przysługują, każdemu na Walnym Zgromadzeniu obecnemu akcjonariuszowi lub zastępcy wolno ten spis przejrzeć.

Wykaz złożonych akcji i akcjonariuszy, mających prawo do głosowania ma być wyłożonym na Walnym Zgromadzeniu i do jego protokołu dołączonym. Najpóźniej z chwilą zamknięcia listy akcjonariuszy, którzy złożyli akcje w celu uczestnictwa w Walnym Zgromadzeniu, należy każdemu akcjonariuszowi dozwolnić na żądanie przejrzeć tę listę w biurach Towarzystwa na później na trzy dni każdemu akcjonariuszowi wydać w biurach Towarzystwa na później na trzy dni przed Walnym Zgromadzeniem opis wniosków, przygotowanych na Walne Zgromadzenie. Prócz tego należy każdemu uprawnionemu do głosowania akcjonariuszowi zezwolić w tym samym czasie w lokalu Towarzystwa na przegląd przedłożonych i dokumentów, przygotowanych na Walne Zgromadzenie.

Każdy akcjonariusz może głosować na Walnym Zgromadzeniu, bądź osobiście, bądź przez pełnomocnika, bez względu na to, czy ten pełnomocnik jest akcjonariuszem, czy też nie.

Małoltni i osoby prawne głosują przez swoich zastępców ustawowych.

względnie statutowych bez osobnego pełnomocnika.

Kobiety mogą wykonywać prawo głosowania osobiście lub przez swoich małżonków jako usta owych zarządców majątku bez osobnego pełnomocnictwa albo wreszcie przez innych pełnomocników. 2745

Firma JAN MUSZYŃSKI

SPÓŁKA Z OGR. POR.

FABRYKA NALEWK OWCOWYCH, LIKIERÓW,
WÓDEK I RAMU LWÓW, GRODZICKICH 3.

została uruchomiona i poleca swoje wyroby dobroci przedwojennej mianowicie:

MORELOWKĘ RATAJĘ, STARKE,

ZYTNIÓWKĘ i wiele innych.

Do nabycia w pierwszorzędnym handlu, sukierkach i restauracjach.
Hurtowne zamówienia przyjmuje generalny zastępca

JÓZEF DOSTAL, Lwów, Gliniańska 9,

Północne Towarzystwo Transportowe i Ekspedycyjne Spółka Akcyjna

Centrala w Warszawie, WIDOK 6.

Złatwia ekspedycję zagraniczną formalności celne, magazynowanie towarów, asekurację, finansowanie oraz transporty wewnętrzne.

Północne Tow. posiada we wszystkich krajach Europy rozgałęzioną organizację i jest w możności szybko oraz na dogodnych warunkach złatwiać eksport i import wszelkich towarów

Transporty międzymiastowe uskutecznia własnymi samochodami.

Odziały i przedst. wiceleństwa:

Częstochowa, Gdańsk, Herby Pol., Ilowo, Kraków, Wiedeń, Mława, Poznań, Sosnowiec, Śniatyn, Szczakowa, Tczew, Złazyn.

Białystok, Łódź.

Akwizgran, Antwerpia, Bazylea, Berlin, Bogumin, Brema, Bruksela, Bukareszt, Gałacz, Genewa, Hamburg, Herby Pr., Katowice, Konstantynopol, Londyn, New-York, Paryż, Praga, Stentsch, Rewel, Tryjest, Winterthur, Zurych. 2719

ODDZIAŁ WE LWOWIE

3-go MAJA L. 2.

3-go MAJA L. 2.

OKAZJA! Towarzystwo Techniczne „TETA”

Sp. z ogr. por.

we LWOWIE, ul. Sykstuska L. 44

jako Zastępstwo

Polsko Śląskiego Towarzystwa Handlu Żelazem

może dostarczyć bez zwłoczności po cenach okazyjnie niskich około 100 wagonów blach żelaznych z Górnego Śląska „Siemens-Martin” w wielkości arkuszy różnych lecz nie mniejszych niż 1 m i grubościach od 4-30 mm. franco s adca na pograniczu po naszej stronie ocłone.

Nadto po również okazyjnych cenach ca. 5 wagonów żelaza okrągłego do betonów od 13-26 mm. franco s adca na pograniczu po naszej stronie ocłone. 2740

Prezes Rady Nadzorczej

Spółki Akcyjnej „TETA”

Towarzystwo dla Handlu, Przemysłu i Rolnictwa
w Warszawie

podaje do wiadomości PP. Akcjonariuszów, że

Zwyczajne Walne Zgromadzenie

Spółki Akcyjnej odbędzie się w sobotę 9 lipca 1921 r. o godz. 4-tej popoł. w Warszawie w Sali Nr. 4-5 Stowarzyszenia Techników przy ul. Czackiego 3/5 z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Odczytanie protokołu Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia z dnia 8 marca 1921,
- 2) Sprawozdanie Rady Nadzorczej za rok 1920
- 3) Zatwierdzenie bilansu i rozdział zysków, 2737
- 4) Zatwierdzenie planu działalności i budżetu na r. 1921,
- 5) Wybór dwu członków Komisji Rewizyjnej,
- 6) Oznaczenie banków, wzgl. instytucji finansowych zagr. do wydawania zaświadczeń o złożeniu przez akcjonariuszów akcji w myśl § 24,
- 7) Wnioski i interpelacje

Akcjonariusze chcący wziąć udział w Zebraniu, winni złożyć w Zarządzie Spółki najpóźniej do dnia 2 lipca br. swoje akcje wzgl. zaświadczenie banku lub wogóle instytucji finansowej, że akcje zostały przyjęte do depozytu, lub zastawione i nie będą właścicielowi zwrócone przed odbyciem się Walnego Zgromadzenia (§ 24 stat.).

Wnioski składane być mogą przez akcjonariuszów reprezentujących przynajmniej dziesięć głosów (100 akcji) na ręce Rady Nadzorczej na piśmie, nie później, niż na dziesięć dni przed terminem Walnego Zgromadzenia (§ 21 statutu).

Ważne dla szkół kresow.

Książki dla dzieci i młodzieży na nagrody pilności w wielkim wyborze. — Dzieła pedagogiczne. — Mapy Polski ścienne i małe. — Globusy. Wszelkie druki, świadectwa szkolne. — Orły polskie i portrety Naczelnika Państwa, naklej. na tekturze, w kilku wielkościach poleca Księgarnia katolicka 2605

Stanisława Köhlera Lwów, Batorego 28.

HEBLE i warsztaty stolarskie
firmy WEISS I SYN

2628

poleca

ANTONI HALSKI
Lwów, Sobieskiego 3.

RZEPĘ ŚCIERNIAŃKĘ

dostarcza

2621

BANK ROLNICZY S. A. we Lwowie
Kłopotnia 20.

Wyborowa cykorja!

fabryki GLEBA w Włocławku, wyłączne zastępstwo we Lwowie ma Hurtownia dla konsumów, sp. z o. p. biuro: Chorążczyzna 11 a. Sprzedaż tylko hurtowna.

Już są w Warszawie

oryginalne części IHC do maszyn żniwnych Mc. Cormick, Deering, Osborne, Milwaukee i Pano oraz do silnych motorów „FAMOUS” i traktorów IHC 30/60 HP.

2490

na składzie u

S. A. Bronikowski, Grodzki i Wasilewski, Senatorska 33.

Fabryka nawozów sztucznych „SUPERFOSFAT”

Józefa & Karola Towarnickich i Ska

we Wróbliku szlacheckim zakup większe ilości kości surowych lub gotowanych) jakoteż odpadków kości palonych z rafinacji cukru (spodyum). 2494

Kółka rolnicze i Spółki rolnicze, organizujące skup kości, otrzymują wedle umowy pierwszeństwo w nabyciu sztucznych nawozów kostnych.

Oferty z podaniem warunków przyjmuje **ZARZĄD Lwów Senatorska 4.**

ELLEN Chrześcijański zakład szycia bielizny, bluzek i t. p.

kantor przyjęć we Lwowie przy ulicy Chorążczyzny 1. 11 a.

Ceny możliwie niskie, bo nie obliczone na paskarski zysk.

Z drukarni „Słowa Polskiego” Lwów, Zimorowicza 11-15, pod zarz. Wilhelma Antoniego Skrzyżczyńskiego.